Nr 265. Kraków, Czwartek 19 Listopada 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	34 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za miejsce wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Przed walką.

Kraków, 18 listopada.

Cisza, złowroga cisza, jak przed burzą, panowała wczoraj w parlamencie austryackim. Pozwolono wygadać się ministrowi skarbu, który przedstawił Izbie obraz niegospodarki austryackiej; dość obojętnie wysłuchano krótkiej, ogólnej i bardzo ostrożnej mowy prezydenta gabinetu. Bez żadnej trudności uchwalono otwarcie dyskusyi nad mową dra Koerbera. — W piątek więc przyjdzie do pierwszego starcia. Kluby zajmą bowiem stanowisko wobec deklaracyi rządu i przedłożonego Izbie budżetu. Do tego czasu toczyć się zapewne będą rokowania między rządem a klubami.

Prasa wiedeńska stwierdza, że mowa dra Koerbera nie wywarła korzystnego wrażenia. Inaczej być nie mogło. Jakiegoś uniwersalnego specyfiku politycznego, mogącego uleczyć bóle i uśmierzyć skrupuły wszystkich klubów, dr Koerber tym razem nie wynalazł. Największe niebezpieczeństwo przedstawiała kwestya wspólności armii. Dr Koerber podjąć się musiał ryzykownego twierdzenia, że przez ustępstwa, poczynione w tej sprawie Węgrom, nie naruszono „status quo" wspólnej armii. Dowód, z natury rzeczy, musiał wypaść bałamutnie i nie zadowolnił ani klubów niemieckich, ani słowiańskich.

Dr Koerber ma zwyczaj otwierać, w krytycznych chwilach, mniej lub więcej szerokie podwoje do porozumienia się co do koncesyj w zakresie polityki postulatowej. Wobec rozdanych już przedtem milionów na kanały, melioracye itd. pozostały tym razem... uniwersytety. Na nie wskazał tym razem prezydent gabinetu. Będzie to, jak się zdaje, nagroda cnoty dla stojących w zwartych, wrogich szeregach Niemców i Czechów.

Wątpliwą jednak jest wielce rzeczą, czy o tę nagrodę ubiegać się zechcą przeciwnicy. Czesi postanowili na ostrzu miecza postawić kwestyę zmiany konstytucyi, określoną we wniosku Forzta. Czesi przypierani są coraz bardziej do muru przez stronnictwa radykalne i do ustępstw skorzy nie będą.

Tem wszystkiem tłomaczy się pesymistyczne wielce usposobienie, jakie tym razem zapanowało we wszystkich niemal klubach. Wszyscy czują, że system dalszej łataniny z dziś na jutro grozi ruiną. A przecież... jeżeli się lepiej wczytamy w głosy prasy austryackiej, nie trudno dostrzedz z poza nich nieśmiało szeptaną nadzieję, czy też szczere tym razem, po raz ostatni, nie dałoby się wytłumaczyć sytuacyi, uratować parlamentu i rządu?

Najbliższe posiedzenie Izby poselskiej przyniesie pod tym względem pewne wskazówki.

Niepomyślny budżet.

Przedłożony wczoraj Radzie państwa budżet na rok 1904 wykazuje przewyżkę dochodów wysokości 27 milionów koron. Niestety jest to tylko przewyżka formalna, pozorna; w rzeczywistości bowiem budżet przyszłoroczny przedstawia się bardzo niepomyślnie. Pozorną nadwyżkę dochodów zdołano osiągnąć jedynie w ten sposób, że — jak to już wczoraj zakomunikowano nam telegraficznie, wliczono do dochodów fundusz pensyjny urzędników poczt prywatnych, przejętych na budżet państwa, wysokości 9 milionów koron. Fundusz ten już z tej przyczyny ma jako „dochód państwowy" conajmniej wątpliwą wartość, ponieważ równoważą go zupełnie ciężary, jakie państwo wraz z nim przejęło na siebie. Gdy go odliczymy, wyłoni się niedobór wysokości przeszło 6 milionów koron.

Ale i poza tem równowaga w budżecie jest właściwie tylko sztuczna. Zawdzięczać ją należy w pierwszym rzędzie brukselskiej konwencyi cukrowej! Podczas gdy inne państwa skorzystały ze zniesienia premij cukrowych w ten sposób, że równocześnie zniżyły podatek konsumcyjny od cukru, Austrya zachowała go w dawnej wysokości. W ten sposób oszczędziła na premiach 13·8 miliona koron, a dochodu z podatku nie uszczupliła. Przeciwnie nawet, minister skarbu liczy na to, że dochód z tego podatku wskutek obniżenia się ceny cukru i spowodowanej tem większej konsumcyi, znacznie jeszcze wzrośnie i w tem przypuszczeniu wstawił do budżetu podatek rzeczony w kwocie o 6·5 miliona koron wyższej, niż dotychczasowa.

Razem więc zyska państwo na cukrze — jeśli spełni się ta nadzieja ministra finansów 13·8+6·5=20·3 milionów koron. Dalej zaoszczędzi wskutek konwersyi rent, przeprowadzonej w początkach roku bieżącego na jej oprocentowaniu 7·2 milionów. Minister skarbu przewiduje także, że dochód z podatków bezpośrednich wzrośnie o przeszło 7 milionów i już o tyle wyższą pozycyę dochodu z tych podatków wstawił do budżetu. Na tę spodziewaną zwyżkę składać się ma wzrost dochodu z podatku budynkowego w kwocie 3·48 milionów i wzrost podatku osobisto-dochodowego w kwocie 2·88 mil. koron.

Wszystkie te oszczędności i spodziewane zwyżki wynoszą, razem wraz z włączonym do budżetu funduszem pensyjnym poczt prywatnych, przeszło 44 miliony koron. O taką też kwotę budżet przyszłoroczny powinienby się przedstawiać korzystniej od zeszłorocznego. — Tymczasem, mimo że wydatki ogólne wzrosły tylko o 4·5 miliona koron, wykazuje budżet zaledwie 2·7 miliona zwyżki. Z tego wynika jasno, że oświadczenie ministra skarbu, jakoby budżetowi austryackiemu groził deficyt, było jeszcze zbyt optymistyczne, gdyż deficyt już faktycznie zakradł się do budżetu i to od razu w znaczniejszych rozmiarach.

Na ten niepomyślny stan budżetu złożyły się rozmaite przyczyny. Nasamprzód ubył dochód z reformy waluty, który jeszcze w budżecie roku bieżącego figurował w kwocie 13,126.000 koron. Dalej brakło zupełnie remanentu z roku poprzedniego. Podczas, gdy do bieżącego budżetu można było włączyć remanent taki z r. 1902 w kwocie 6 milionów koron, obecnie minister nie tylko żadnych nie spodziewa się oszczędności, lecz obawia się nawet, czy budżet bieżącego roku będzie można wogóle zamknąć bez niedoboru. Najniepomyślniejszym atoli objawem świadczącym rzeczywiście o powszechnej depresyi, na którą się skarżył minister, jest, że także rozmaite pozycye dochodów wskazują dość znaczny ubytek. I tak podatek od spirytusu zmniejszył się z 88,700.000 na 86,900.000 koron, podatek od piwa o blisko 600.000 koron, nawet dochód z loteryi (dzięki Bogu) cofa się znacznie, gdyż umieszczono go w nowym budżecie w kwocie o pół miliona koron niższej, od kwoty w budżecie roku bieżącego.

To też głosy prasy wiedeńskiej o nowym budżecie brzmią bardzo pesymistycznie. „N. Fr. Presse", wskazując na fakt, że wydatki państwowe można było powiększyć jedynie o 4·5 miliona koron (włącznie z funduszem melioracyjnym) — pisze że właściwie należałoby na gmachu ministerstwa finansów wywiesić białą chorągiew, oznaczającą, jak wiadomo, zupełną kapitulacyę.

Z rubryki wydatków, o ile partycypuje w nich Galicya, najważniejsze pozycye podaliśmy już wczoraj. Dziś uzupełniamy je następującemi jeszcze szczegółami:

W dziale ministerstwa spraw wewnętrznych wzrosną wydatki w porównaniu z r. 1903 o kwotę 485.867 koron podczas gdy w trzech latach poprzednich nadwyżka wynosiła tylko 313.900 koron. Znaczna część nadwyżki tegorocznej przypada na uregulowanie płac dyetaryuszów i pomocników kancelaryjnych. Obok tego pomnożoną zostanie liczba urzędników administracyjnych w Galicyi o 29, a mianowicie o jednego radcę namiestnictwa, 4 starostów, 4 sekretarzy, 6 komisarzy, 4 koncepistów, 5 kancelistów, jednego radcę rachunkowego i jednego inspektora weterynaryjnego, o którego kraj od dłuższego czasu się dopomina.

Służba bezpieczeństwa pomnożoną będzie w dyrekcyi policyi w Krakowie o jednego radcę i jednego starszego komisarza.

Wydatki zwyczajne na drogi wynoszą 2,495.000 koron, a więc o 123.000 więcej, niż w roku bieżącym; wydatki na regulacyę rzek wzrosną z 3,223.000 na 3,623.000 kor. Natomiast ograniczono do minimum wydatki na budowie w tym dziale. Nowy budżet zawiera jedynie pozycye na budowę gmachu dla starostwa w Zborowie i na zakupno budynku dla starostwa w Skałacie.

W dziale ministerstwa obrony krajowej wstawiono do budżetu większe wydatki na utrzymanie wzmocnionej w roku bieżącym żandarmeryi i na pomnożenie policyi we Lwowie o 32 ludzi.

W dziale ministerstwa oświaty oprócz już podanych pozycyj, znajdujemy pozycye na kreowanie 10 nowych posad nauczycielskich przy szkołach średnich „extra statum", dalsze raty na budowę gmachów szkolnych w Jarosławiu i w Tarnowie, oraz pełną kwotę na utrzymanie gimnazyum cieszyńskiego. Subwencya dla przemysłowych szkół krajowych wynosić będzie w tym roku o 10.740 K więcej, niż w poprzednim, wydatki na seminarya podwyższono o 55.000 K.

W dziale ministerstwa rolnictwa podwyższono ogólną kwotę (dla całego państwa) na melioracye o 960.000 K. Spodziewać się więc można, że z tej kwoty minister przeznaczy także odpowiednio wyższe kwoty dla Galicyi w myśl żądań posłów polskich. — Na chów koni w całem państwie wyznaczono 332.000 K.

W dziale ministerstwa sprawiedliwości wynoszą wydatki dla Galicyi w nowym budżecie o 724.000 K więcej. Z ogólnej kwoty wydatków wysokości 16,493.000 K przypada na budowle 823.000 K. oprócz dalszych rat na gmachy sądowe w Czortkowie, Samborze i więzienia w Drohobyczu. Nowe sądy powiatowe wybudowane będą w Podkamieniu, Bołrzowcach i Jabłonowie.

To byłyby najgłówniejsze pozycye wydatków dla Galicyi. „Ogólna depresya" odbija się więc i na naszym kraju.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 16 listopada.

(Plehwe w Warszawie. — Domysły i horoskopy).

(H.) W tej biednej, opuszczonej przez bogów i ludzi, Warszawie, gdzie życie uliczne bije tak głośnem, życie zaś kulturalne i społeczne — tak słabem tętnem, rozmawiano w przeciągu ostatnich dwóch tygodni najwięcej o pobycie tutaj rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, Plehwego. Nic w tem dziwnego. Centralne władze rządowe w Petersburgu oddały nasz kraj w zupełności na łaskę i niełaskę satrapów i czynowników. Dziesięciodniowy więc pobyt tutaj ministra spraw wewnętrznych musiał wywołać w wyjałowionych głowach naszej inteligencyi jakąś sensacyę, zrodzić mnóstwo przypuszczeń i pogłosek, nawet... nadziei.

Na mnie zaś fakt ten zupełnie inne wywarł wrażenie, wrażenie mianowicie, że szwindel polityczny wisi w powietrzu. Rządowi rosyjskiemu potrzebną jest widocznie jakaś próba, może chce uczynić nad nami jakieś doświadczenie, może wywołać chce manifestacyę lojalności, w rodzaju sierpniowej 1897 roku. Nic nie wiem oczywiście na pewno, brak mi wiadomości i informacyj, gruba tajemnica pokrywa rzecz całą. Jaka taka jednak znajomość psychologii i obłudy rosyjskiej prowadzi do wniosku, że p. Plehwe, powołany do poskromienia „smuły" (buntu) wewnątrz państwa, nad którą tak lirycznie ubolewał pamiętny z mistycyzmu manifest Mikołaja II. z 26 lutego r. b., przyjechał do Warszawy nie z projektami reform, jak nasi naiwni ugodowcy i nieugodowcy wyobrażają sobie, nie dla zbadania, w jakim zakresie dałby się tu wprowadzić samorząd (wiemy, co uczyniono z samorządu w Rosyi, czegóż się więc spodziewać u nas!), lecz dla zarzucenia wędki na nas, dla błyśnięcia przed oczyma nieokreśloną obietnicą, która do niczego nie obowiązuje.

Artykuł „Dniewnika Warszawskiego", p. t. „Odgłosy" najzupełniej przypuszczenia takie usprawiedliwia. Najlepszy przekład, jak sądzę, nie jest w stanie oddać właściwości tego wypracowania, nie jest w stanie wyrazić całego wdzięku tego policyjnego mistycyzmu, nieznanego w literaturze i publicystyce europejskiej. Artykuł „Dniewnika" stylem swoim przypomina bardzo ów manifest z 26 lutego, ponieważ zaś wiadomo, że jednym z autorów manifestu był sam p. Plehwe, więc to stwierdzenie pokrewieństwa między manifestem a artykułem tem jest cenniejsze.

Czego w tym artykule nie ma! Jest i złożenie hołdu zamkowi królów naszych, i głęboki pokłon oddany historyi. „Czy jest taki działacz — zapytuje uroczyście „Dniewnik" — który przejdzie około Historyi, nie uniósłszy z uszanowaniem kapelusza? Jedna epoka ustępuje drugiej, i jakkolwiek wydawałyby one nam się w różnem oświetleniu, każda z nich zawiera treść majestatyczną, ma swoją konieczność, przed którą czoła schylić trzeba i t. d., i t. d.

I odjechał p. von Plehwe, olśniwszy swą uprzejmością naszych „notablów" pp. Macieja i Michała Radziwiłłów, Eustachego Dobieckiego i innych, tego pokroju, mężów stanu.

Wrócę do tego przedmiotu niebawem.

Z za Oceanu.

(XV Sejm „Związku narodowego polskiego" w Stanach Zjednoczonych).

Niedawno temu podaliśmy sprawozdanie z rozwoju i z tegorocznego Sejmu „Zjednoczenia polsko-rzymsko-katolickiego" w Stanach Zjednoczonych; dziś podzielić się możemy z czytelnikami dokładniejszemi szczegółami z obrad XV Sejmu „Związku narodowego polskiego", tej najpoważniejszej i największej polskiej organizacyi w Ameryce. — „Sejm" ten, czyli walne zgromadzenie, odbył się w dniach od 19 do 22 października w Wilkesbarre w Pensylwanii.

Nasamprzód kilka dat i cyfr ze sprawozdania zarządu Związku.

Sejmy związkowe odbywają się co dwa lata. Od ostatniego, XIV Sejmu, przybyło Związkowi 91 grup lokalnych z 8356 członkami, tak, że liczy on dziś ogółem grup 464, rozrzuconych na całej przestrzeni Unii amerykańskiej. Ponieważ i w starszych grupach liczba członków się powiększyła, wzrosła ogólna ich liczba o 9463 i obejmuje dziś 36.312, między nimi tylko 1213 nie ubezpieczonych na wypadek śmierci w kasie związkowej asekuracyjnej. Tu nadmieniamy, że Związek przyjmuje ubezpieczenia na 900, 600 i 300 dolarów, płatne w razie śmierci członka.

Fundusze Związku znajdują się w dobrym stanie i przedstawiają się bardzo pokaźnie. — Fundusz pośmiertny wynosił przed dwoma laty 30.343 dolarów (150.000 K). W ciągu tych dwoch lat wpłacili członkowie 379.197 dolarów, za zwrócone czeki wpłynęło 5900 dolarów — razem 385.000 dolarów, z której to kwoty wypłacono tytułem pośmiertnego 384.000 dolarów, tak, że w kasie pozostało na rok przyszły 31.200 dolarów (156.000 K). Fundusz rezerwowy Związku urósł do 135.000 dolarów (685.000 K). Fundusz obrotowy na inne cele obejmował przed dwoma laty 10.191 dolarów; w ciągu ostatnich dwóch lat wpłynęło z rozmaitych dochodów Związku 63.000 dolarów, tak, że miano na wydatki bieżące 73.000 dolarów, czyli 365.000 K. Z tej kwoty wydano około 14.000 dolarów na pensye urzędników Związku, na organ związkowy „Zgoda" 23.531 dolarów, na inne wydatki, wśród których spotykamy także 200 dolarów na domnik Mac Kinleya, około 20.000 dolarów. Pozostało na rok nowy 16.700 dolarów. Tygodnik „Zgoda", którego wydawnictwo kosztowało blisko 35.000 dolarów, przyniósł czystego zysku 4856 dolarów. Redaktorem tego pisma jest prof. T. Siemiradzki, z pensyą 1400 dolarów (7000 koron).

Te cyfry wykazują wymownie znaczenie Związku dla rodaków naszych za Oceanem.

Tegoroczny, XV Sejm był największy od czasów istnienia Związku. Wzięło w nim udział 370 delegatów grup lokalnych. Przysłały ich grupy nawet najbardziej oddalone od Wilkesbarre. Na powitanie „Związkowców" wszystkie hotele miasta Wilkesbarre, znajdujące się przeważnie w rękach Amerykanów, przystroiły się w chorągwie. W pochodzie do sali zebrań, za którą obrano olbrzymią halę ćwiczeń 7 pułku milicyi pensylwańskiej, wzięło udział 10.000 osób z 7 orkiestrami, mianowicie wszystkie miejscowe i okoliczne towarzystwa polskie, oraz znaczne zastępy polskich górników, którzy w tym dniu nie poszli do pracy. Wśród dygnitarzy Związku szło kilku wybitnych Amerykanów, przedstawicieli gminy Wilkesbarre. Ci powitali następnie delegatów w sali obrad, wychwalając zalety Polaków. Prezydent miasta Chicago, Harrison, przysłał telegram z życzeniami.

Przed Sejmem zanosiło się na wielką burzę i to z powodu nieszczęsnego sporu wyznaniowego, sporu między prawowiernymi katolikami a t. zw. „niezależnymi", zwolennikami „księdza" Hodura. Zarząd Związku zakupił mszę św. w miejscowym kościele N. Maryi Panny i nabożeństwo w zborze „niezależnych", przeznaczając dla każdego 50 dolarów. Proboszcz kościoła katolickiego, ks. Klonowski, dowie-

---

Nowy stos nowych książek.

(„Henryk Siemiradzki" przez Stanisława Lewandowskiego — Wacław Sieroszewski: „Powieści chińskie". — Artur Gruszecki: „Zwyciężcy". — Eliza Orzeszkowa: „Przędze". — Marcell Prévost: „Listy do Frani", przekład Maryi Rodysowej. — Książę Piotr A. Krapotkin: „Wspomnienia rewolucyonisty".)

Ubogi dział polskich monografij artystycznych wzbogaciła w tych dniach prześliczna książka, zatytułowana „Henryk Siemiradzki". Napisał ją Stanisław Roman Lewandowski, znany zaszczytnie rzeźbiarz i krytyk, wydała zaś z niezwykłą starannością zasłużona firma Gebethnera i Wolffa. Piękne dzieło porównywać można pod względem wydawniczym tylko z monografią „Juliusza Kossaka", pióra Stanisława Witkiewicza, opublikowaną przed laty trzema przez tychże samych nakładców. Wszędzie, gdziekolwiekby się ukazało, wywołałoby to samo, co u nas, wrażenie, wspaniałem bowiem wykonaniem typograficznem staje w jednym — pierwszym rzędzie, z najprzedniejszemi edycyami angielskiemi, francuskiemi i niemieckiemi. Nie potrzebuję chyba zaznaczać, że wyszło z pod pras drukarskich zakładu Wł. Anczyca i Ski w Krakowie, który — dzięki zamiłowaniu w zawodzie i talentowi naczelnego kierownika swego — wznosi się nieustannie na wyżyny drukarsko-ornamentacyjnego kunsztu. Świadczy o tem najlepiej omawiana publikacya. Ujęta w harmonijne kształty wielkiego in 4° mieści w sobie: dwa doskonałe facsymila szkiców olejnych, dziesięć heliograwur i dziewięćdziesiąt trzy ilustracye, wytwornie i przedziwnie odbite w tekście.

Te głównie nas zastanawiają, reprodukcya ich bowiem nie zatraca ani jednej linii rysunku, ani jednej ciemnej lub jasnej plamy kolorytu, chociaż parę z nich musiano odciskać kliszami, zrobionemi według starych fotografij (z dawniejszych obrazów mistrza), w czasach, gdy fotografowie nasi i zagraniczni nie umieli jeszcze odtwarzać barwnych płócien malarskich, pozbawiając (w swoich szarych, lub przeczernionych kopiach) niektóre farby, właściwego im tonu i siły, posiadanej w oryginale. Tu każde odbicie, przy pomocy bardzo umiejętnego i wrażliwego na artyzm podkładania — począwszy od portretu twórcy „Pochodni Nerona", do jego szkiców ołówkowych i kredowych, rysowanych na kolorowych, często jaskrawych papierach — są doskonałe, poprostu typograficznie wzorowe. — Skromna, płócienna, ale pełna dobrego smaku oprawa, ładnie uzupełnia całość, mogącą się ubiegać o palmę pierwszeństwa w pośród najwykwintniejszych tegorocznych, gwiazdkowych wydawnictw obcych.

Autor tekstu, mało zajmując się biografią Henryka Siemiradzkiego, zdołał szczęśliwie uwydatnić jego charakter, wyższość umysłową i wykształcenie, oraz prawość i dobroć serca; z bezstronnością zaś, świadczącą pochlebnie o metodzie krytycznej, jakiej się trzymał, ocenił wszystkie niemal dzieła, kreowane utalentowanym pędzlem rozgłośnie w całym świecie znanego artysty. Nie ulega wątpliwości, że książka tak dobrze napisana i tak pięknie wydana, rozejdzie się szybko w kołach miłośników sztuki naszej, jak w kołach miłośników literatury, prawdziwie „pięknej", rozchodzą się zawsze nowele Wacława Sieroszewskiego, którego świeżo ogłoszone „Powieści chińskie" tylko co przeczytałem.

Znać swoje społeczeństwo i posiadać dar wiernego malowania charakterów nam najbliższych, jest niewątpliwie sztuką niełatwą, nie przez każdego pisarza posiadaną w równym stopniu. O ileż jednak trudniej zrozumieć tajemnicze otchłanie dusz obcych, zwłaszcza dalekich, ukształtowanych pod wpływami odmiennej rasy i cywilizacyi! A przecież w sposobie, jakim Sieroszewski tworzy, sztuka ta wydaje się mu wrodzoną. Może nawet nie sztuką, lecz czemś wyższem i doskonalszem, bo ogromną wrażliwością dobrego serca, które w bliźnich innych kolorów widzi braci, zapominając o ich niższości, lub o różnicach kulturalnych, jakiemi są od nas oddzieleni. Wrażliwość jego — uszlachetniona niepospolitym talentem artystycznym i humanitarnym, społeczno-filozoficznym poglądem — sprawia, że autor „Dna nędzy" (arcydzieła, z którem żadna cudzoziemska powieść egzotyczna równać się nie może) malował niedawno temu Jakutów i Tunguzów, obecnie zaś maluje Chińczyków, z niesłychanem ciepłem, prawdą i przedmiotowem pogłębieniem. Dziwić się potrzeba, dlaczego nie posiadamy jeszcze autora, któryby w takiej pełni i tak skończenie nakreślił i określał dusze nieskomplikowane wieśniaków polskich, bezwzględnie nam bliskie, a dotąd należycie niezbadane; dlaczego żaden z naszych pisarzy najmłodszych, chociaż wielu z nich wyszło z ludu sielskiego, nie stworzył równie plastycznych postaci polskich chłopów z gór i nizin, jak analitycznie zgłębione postacie Sieroszewskiego z dalekiego wschodu. Tajemnica tego braku zdaje się leżeć w zbyt silnym wpływie, jaki ciągle jeszcze wywiera na nas literatura zachodnia, zbyt pochopnie wśród mas rozpowszechniana. Nasi młodzi autorowie dramatyczni poddają się mimowoli impresyom, jakie w ich umysłach pozostawili: Ibsen, Björson, Strindberg, Hauptman, ba! nawet Schnitzler i Sudermann. Pisząc powieści (w których celujemy, stojąc niezaprzeczenie wyżej pod względem artystycznym od dzisiejszych powieściopisarzy angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i skandynawskich), ulegamy jednak ciągle dalej kosmopolitycznemu naciskowi nie koniecznie i nie zawsze doskonałych wzorów zagranicznych.

Nietylko znakomitymi, lecz i oryginalnymi romansopisarzami byli i są: Sienkiewicz, Orzeszkowa, Prus, Żeromski, Sieroszewski, Reymont, Berent, oraz kilku innych, wszyscy jednak czują się tak przejęci kultem piśmiennictw europejskich, ich dawną, przeciętną, lub najnowszą modną formą, tak (że się tak wyrażę) „przecywilizowani", iż rzadko kiedy wyprowadzają na wierzch z dna narodowego ducha całość swojej odrębnej, polskiej indywidualności, mogącej literaturze naszej nadać niczem nieskażoną cechę swojskości. Wybija się ona wprawdzie sama przez się z ich dzieł znakomitych, lecz z niedostatecznem znamieniem odrębnej szkoły polskiej, szkoła zaś, o ile nie jest suchym szablonem, lub barbarzyńskiem pojęciem, daje literaturze widoczne uwypuklenie narodowego piętna. Jest mocą podnoszącą serca swoich i objawieniem naszego duchowego istnienia dla obcych, własną cegiełką w gmachu wszechświatowej twórczości, zatem kulturalną ogólno-ludzką zasługą.

Pomimo egzotyczności tła i treści, oraz bardzo indywidualnego talentu pisarskiego, jakim naznaczone są wszystkie utwory Sieroszewskiego, dostrzedz w nich łatwo znamiona polskości. Wyraża je przedewszystkiem jego specyalnie polska tkliwość, z którą nie spotykamy się ani u francuskich, ani u angielskich, holenderskich i rosyjskich egzotystów. Pozbawiona obcego sentymentalizmu, uwydatnia się nie w samym tylko nastroju i artystycznem ujęciu przedmiotu, lecz w wrażliwości, z jaką autor odczuwa każdy ból i wszelką krzywdę wyrządzoną ciałom i duszom ludzkim. W tkliwości tej niema sztucznego przerafinowania, chociaż jest subtelna delikatność, oraz dziwnie ujmująca prostota, nie pozbawiona logicznego, konsekwentnego rozumowania i realistycznego kształtu, a przecież na wskróś duchowa i idealna. Wyciska ona czarującą czytelnika cechę na trzech nowelach, zamkniętych w wspomnianej już książce, noszącej tytuł „Powieści chińskie", świeżo wydanej nakładem Gebethnera i Wolffa.

(Dokończenie nastąpi.)

Zygmunt Sarnecki.

dziawszy się, że dano taką kwotę także Hudurowi, zwrócił swoją Związkowi, a ozdobił kościół i odprawił uroczystą mszę św. w asystencyi kilku innych kapłanów... za darmo. Ponieważ cały zarząd ze sztandarem wziął udział tylko w tem nabożeństwie, „niezależni“ grozili awanturą na Sejmie, lecz poważniejszym delegatom powiodło się zażegnać burzę, tak że skończyło się na małym huczku.

Zresztą obrady Sejmu miały przebieg poważny i spokojny. „Skład Sejmu — pisze „Zgoda“ — był bardzo szczęśliwy. Obok dzielnych weteranów z dawniejszych Sejmów, widzieliśmy dużo ludzi nowych, przeważnie młodych, a już wyrobionych politycznie, umiejących panować nad gorącością temperamentu i przejętych poczuciem godności swego stanowiska“.

Sejm nie skąpił grosza na cele narodowe.— Wydziałowi dla krzewienia oświaty wyznaczył 7000 dolarów (35.000 koron), opracował przytem nowy plan działalności dla tego wydziału. Dalej uchwalił założyć nową polską szkołę wieczorną w Chicago, jako szkołę próbną dla przyszłego szkolnictwa związkowego, a nadto utworzył nowe wydziały: dla imigracyi, szkolnictwa, rolnictwa i handlu, i wszystkie należycie zaopatrzył w potrzebne fundusze. Polskiemu seminaryum w Detroit przekazał 500 dolarów na stypendya, a 300 dolarów dał na powstać mający w Wilkesbarre „dom Bartosza Głowackiego“, który ma być przytułkiem dla starców i kalek z pośród górników polskich tej okolicy. — Wymieniamy tu tylko główne jego uchwały.

Ponieważ dotychczasowy prezes Związku, p. Stanisław Rokosz, zrezygnował z tej godności, wybrano na jego miejsce M. B. Stęczyńskiego z Chicago, cenzorem Związku ponownie dra Leona Sadowskiego z Pittsburga, wiceprezesem M. Rzeszotarskiego, sekretarzem generalnym Helińskiego, skarbnikiem Majewskiego, lekarzem naczelnym dra W. Kuflewskiego, a redaktorem „Zgody“ nadal T. Siemiradzkiego.

„Była to — jak pisze „Zgoda“ — największa polska konwencya w dziejach wychodźtwa, która zajmie pierwszorzędne miejsce w dziejach „Związku“ a wraz z nim także w dziejach Polski“.

Życzymy „Związkowi“ i nadal równie pomyślnego rozwoju!

O kobietach i dla kobiet.

Już w zamierzchłych czasach Egiptu i Grecyi kapłanki były zarazem lekarkami, a gdy później medycyna odłączyła się od religii, mimo to kobiety nie przestawały oddawać się tej nauce. Theano, uczennica, a potem żona Pitagorasa, słynna z wszechstronnego wykształcenia, z zamiłowaniem studyowała medycynę, a Hipokrates w pismach swoich wspomina o lekarkach. Plinius starszy i Galenus przytaczają kilka recept, których autorkami są kobiety a mianowicie Olimpias z Teb, Sotira, Samitra, Origenela. Lekarce Antyochidzie postawili mieszkańcy pomnik, odkryty w r. 1892, podczas rozkopywania ruin tego miasta. Na pomniku owym mieści się napis: „Rada miasta Teos pomnik ten wystawiła Antyochidzie, córce Diodotesa, z wdzięczności za jej działalność lekarską“.

Grecy ponieśli medycynę do Rzymu. W stolicy ówczesnego świata kobiety obok mężczyzn dobijały się dzielnie stanowiska w tej gałęzi wiedzy. W rękopiśmiennych zabytkach rzymskich można znaleść liczne nazwiska lekarek, a w prowincyach rzymskich, we Włoszech i południowej Francyi odkryto mnóstwo tablic, poświęconych pamięci wybitnych lekarek.

Po inwazyach barbarzyńców do Italii nauki i sztuki znalazły schronienie na południu, a mianowicie w starożytnem mieście Salerno nad morzem Tyrreńskiem. W Salernie przez długie czasy kwitły nauki, a zwłaszcza medycyna wzniosła się do wysokiego stopnia doskonałości. Tam, obok mężczyzn, i kobiety czerpały u źródła wiedzy, nie wywołując ani zdziwienia, ani zawiści. Tam wykształciła się słynna lekarka Trotula de Ruggiero, której życie opisał Rienzi w swojej „Storia della scuola di Salerno“, a którą pewien mnich z Utiki w swojej kronice nazwał „sapiens matrona“. Ale z Salerna wyszedł cały szereg lekarek, a współczesne kroniki dały im nazwę: „mulieres Salernitanae“. W archiwum neapolitańskiem znaleziono dokument z XIV wieku, na mocy którego Fracesca Romana otrzymała pozwolenie praktykowania, jako lekarka. Inny, późniejszy dokument, zawiera zezwolenie na małżeństwo, udzielone Konstancyi Calenda, córce dziekana wydziału lekarskiego w Salernie, znanej lekarce.

Działalność Salernitanek zjednała im sławę w całych Włoszech i dopiero później uczennice uniwersytetu w Bolonii zdołały sobie obok nich zdobyć równorzędne stanowisko. W uniwersytecie bonońskim kobiety zasiadały często na katedrach profesorskich. Jedną z najwybitniejszych profesorek bonońskich była Anna Manzolini, która od roku 1758 do 1774 wykładała anatomię. W panteonie bonońskim znajduje się jej pomnik.

Do Włoch ze wszystkich krajów Europy spieszyła młodzież, żądna wiedzy, wracając potem do ojczyzny z niezapomnianemi wrażeniami, odniesionemi w krainie odrodzenia. Ale te jednostki nie zdołały pośród swoich społeczeństw rozprószyć mgły przesądów. Uniwersytety w Europie zamykały przed kobietami swoje podwoje. Mimo to w niejednem średniowiecznem mieście francuskiem lub niemieckiem praktykowały lekarki, które nabyły wiedzę u lekarzy wolnych od przesądu, jakoby nauka wogóle, a zwłaszcza medycyna nie przystały kobiecie.

W XVII wieku liczba takich lekarek zmniejszyła się znacznie skutkiem energicznego występywania władz, które wydawały surowe przeciwko nim rozporządzenia. We Francyi na mocy edyktu Karola VIII zabronionem zostało kobietom zajmowanie się medycyną i chirurgią. W owych czasach chirurgowie byli korporacyą podwładną lekarzom. W Anglii Henryk V pod karą więzienia zabronił kobietom leczenia, a w Niemczech władze państwowa i miejskie podobnie postępowały.

Mimo to, a może właśnie dlatego lgnęły kobiety do medycyny. Dyana de Poitiers, piękna rywalka Katarzyny Medici, oddawała się nauce medycyny; Małgorzata, pierwsza żona Henryka IV, studyowała Hipokratesa, a na uniwersytecie w Montpellier panie z arystokracyi i bogate mieszczanki przypatrywały się sekcyom dla celów naukowych. W XVIII wieku hrabina Coigny sama uskuteczniała sekcye, a panna Bihéron wygłaszała odczyty o anatomii w paryskiej akademii królewskiej. Podobnie było w Niemczech i Anglii. Oczywiście dużo w tem było mody, a także pewna cząstka poważnych dążeń.

Powoli z owych dążeń oderwanych zaczął płynąć silny prąd świadomych usiłowań, celem zdobycia dla kobiet źródła wiedzy i uniwersytetu. W r. 1849 Elżbieta Blackwell, młoda Angielka, przezwyciężywszy mnóstwo przeszkód, otrzymała w Nowym Jorku stopień doktorki medycyny. W ośm lat później utworzyła tam znany zakład „Newyork Infirmery and College for women“. Siostra jej Emilia Blackwell i Polka Marya Zakrzewska, które także otrzymały dyplomy doktorskie, były jej pomocnicami. Z czasem zaczęły powstawać w innych miastach amerykańskich żeńskie „kollegia lekarskie („Femal medical colleges“), które jednakże nie miały miru u ludności. Dosyć powiedzieć, że dzienniki wcale nie chciały przyjmować ogłoszeń od tych zakładów. W niektórych miastach studenci obrzucali każdą studentkę papierowemi kulami i grudkami ziemi. Jakże od owej chwili zmieniły się czasy. Kobiety mają w Ameryce wstęp do wszystkich wydziałów lekarskich, a 3000 lekarek praktykuje w granicach Unii.

Za przykładem Ameryki poszła Szwajcarya, gdzie w r. 1865 pierwsze słuchaczki pojawiły się na wydziale medycznym w Zurychu, za Szwajcaryą Francya, a potem Anglia. I tak powoli otwierały kobietom swoje podwoje wydziały lekarskie w Holandyi, Belgii, Włoszech, Szwecyi i Danii. Na Węgrzech dopiero w r. 1895, a w krajach austryackich w dwa lata później kobiety uzyskały wstęp do wydziałów lekarskich. W Petersburgu powstaje szkoła lekarska dla kobiet, które już przedtem zdobyły sobie uznanie rządu i ludności. Mianowicie 25 studentek z piątego roku kursów kobiecych, które utworzono przy petersburskiej wojskowej szkole lekarskiej, podczas wojny rosyjsko-tureckiej w r. 1877 i 1878 pełniło w polu służbę sanitarną ku zadowoleniu władz. Generalny inspektor szpitali wojskowych w Rosyi, Pigonow, wystawił im chlubne świadectwo.

Państwa europejskie potrzebują lekarek dla swoich kolonij: Francya dla Algieru, Anglia dla Indyj, Rosya dla azyatyckich prowincyj, Austrya dla Bośnii i Hercegowiny. Tam dla kobiet muzułmańskich może być tylko kobieta lekarzem. I rzeczywiście, jeżeli pośród ludności owych krajów spostrzedz można pewien postęp na polu hygieny, zawdzięczyć to należy tylko lekarkom. Uznały to odnośne rządy, pomiędzy niemi i rząd austryacki.

Na zakończenie dodajemy uwagę, że szczegóły powyższe czerpaliśmy z książki Melanii Lipińskiej p. t. „Histoire des femmes médicins depuis l'antiquité jusqu'à nos jours“.

Kronika.

Kraków 18 listopada.

Wieczór listopadowy. W uroczystym obchodzie wiekopomnej walki 1830 i 1831 roku, mającym się odbyć, jak wiadomo, w sali krakowskiego „Sokoła“ dnia 29 b. m., prócz poprzednio wymienionych już osób, które przyrzekły łaskawie swój współudział, uczestniczyć będzie także chór „Lutni“, co niemało przyczyni się do uświetnienia uroczystości.

Otwarcie bezpłatnej wypożyczalni książek. Dnia 15 b. m. otwarło „Akademickie Koło Towarzystwa szkoły ludowej“ w stowarzyszeniu „Przyjaźń“ „Bezpłatną wypożyczalnię książek“ dla wszystkich bez wyjątku mieszkańców gminy Grzegórzki — dzieci i dorosłych. — Godziny wydawania książek: niedziele od godziny 10 do 12; poniedziałki od godziny 6 wieczorem do pół do 8 wieczorem.

Wiadomości osobiste. Dr Józef Wolff, redaktor „Tygodnika ilustrowanego“, przybył do Krakowa w sprawach wydawniczych.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dyrekcya teatru zawarła układ z właścicielem dekoracyj do „Tragedyi człowieka“ Madacha jeszcze na jedno przedstawienie. Jutro więc we czwartek graną będzie ta sztuka po raz szósty i ostatni. Ceny nie będą podwyższone, ale zwyczajne.

Artyści pod kierunkiem p. Mielewskiego odbywają próby z 3-aktowej sztuki M. Prevosta „Półdziewice“.

Zatwierdzenie docentury. Minister oświaty zatwierdził uchwałę wydziału filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego, mianującą inspektora (przy rolniczem polu doświadczalnem) Piotra Brzezińskiego docentem prywatnym dla ogrodnictwa przy studyum rolniczem.

Stypendya cesarskie. Cesarz nadał na propozycyę Wydziału krajowego stypendya po 2000 koron rocznie z fundacyi gal. Wydziału kraj., noszącej imię cesarza, na rok szkolny 1903/4 drowi medycyny Orestowi Jerzemu Litwinowiczowi ze Lwowa i dr filozofii Tadeuszowi Godlewskiemu z Krakowa. Pierwszy ze stypendystów pobierać będzie już drugi rok stypendyum na kształcenie się w Heidelbergu; drugi zamierza kształcić się w Sztokholmie w elektro-chemii.

Z uniwersytetu. Koło filologiczne U. U. J. wybrało na r. 1903/4 prezesem Wł. Klisiewicza, wiceprezesem St. Chciuka, sekretarzem J. Nosala. — Kółko ogłasza, że I i II część wykładów literatury rzymskiej prof. Morawskiego w tym roku będzie wydaną.

Wybory uzupełniające do Sejmu. Marszałek krajowy zawiadomił oficyalnie prezydyum namiestnictwa o złożeniu przez dziesięciu posłów ruskich mandatów do Sejmu. Marszałek, podając ten fakt do wiadomości p. namiestnika, prosił zarazem o rozpisanie uzupełniających wyborów z okręgów kuryi gmin wiejskich powiatów: Bohorodczany, Brody, Dolina, Lisko, Rawa, Rohatyn, Stanisławów, Stryj, Zbaraż i Żółkiew. Uzupełniające wybory w tych okręgach rozpisane zostaną prawdopodobnie dopiero w roku przyszłym.

Z Tow. „Polska sztuka stosowana“. Na wystawie w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych znajduje się do sprzedania parę garniturów mebli, kilkadziesiąt polskich kilimów i inne okazy z zakresu sztuki stosowanej. Część tych przedmiotów już została zakupioną. W sprzedaży pośredniczy kancelarya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Przedmioty zakupione mogą być ponownie wykonane na zamówienie, które przyjmuje kancelarya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, albo biuro Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ (Wolska 14) od godziny 11 do 1.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. W najbliższą niedzielę, t. j. dnia 22 b. m. rozpocznie się staraniem zarządu głównego Uniwersytetu ludowego szereg wykładów w Wieliczce. Ponadto równocześnie odbywać się będą wykłady w Podgórzu, Wadowicach, Dobczycach, Szczakowej, Tarnowie, Skawinie, Nowym Sączu, Limanowej, Białej, Frysztacie, Żywcu, oraz kilku wsiach powiatu krakowskiego i wielickiego. Równocześnie staraniem oddziałów miejscowych w Zakopanem, Lwowie, Przemyślu, Stanisławowie, Samborze, Stryju, Ottynii i Schodnicy odbywać się będą wykłady w miejscu siedziby oddziału oraz w najbliższej okolicy.

Grono Polaków, zamieszkałych w Wiedniu, zawiązuje oddział miejscowy i w ciągu miesiąca grudnia rozpocznie szereg wykładów. — W Szczakowej pierwszy wykład Uniwersytetu ludowego odbył się już ubiegłej niedzieli, t. j. dnia b. m. Mówiła już p. Stefania Sempołowska „o człowieku przedhistorycznym“, demonstrując wykład obrazami niknącemi.

Czeska Beseda w Krakowie urządza dnia 21 b. m. zabawę taneczną w sali browaru braci Johnów.

Zamknięcie sezonu kolarskiego oddziału krakowskiego „Sokoła“ odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m. w górnej sali. Na wieczornicy tej będą rozdane nagrody z ostatnich wyścigów, nagrody turystyczne i przedstawionem będzie przez zarząd oddziału sprawozdanie z działalności w bieżącym sezonie. Lista dla członków oddziału i ich rodzin otwarta.

Resursa urzędnicza urządza w najbliższą sobotę, t. j. dnia 21 b. m. doroczny bal z okazyi zbliżającego się dnia Katarzyny. Muzyka wojskowa 56 pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. Marka. Początek o godz. 9 wieczór. Zaproszenia dla nieczłonków wydaje komitet balowy codziennie między godziną 7 a 9 wieczorem. Bez zaproszenia nikt obcy na bal dopuszczonym nie będzie.

Zapomogi po 200 kor. z fundacyi ś. p. ks. Jana Schindlera dla rękodzielników krakowskich przyznał prezydent Friedlein następującym majstrom: 1) Adamowi Bednarskiemu, majstrowi zegarmistrzowskiemu, 2) Józefowi Foksowi, majstrowi stolarskiemu, 3) Julianowi Furce, fryzyerowi, 4) Stanisławowi Heretykowi, majstrowi krawieckiemu, 5) Franciszkowi Jabłońskiemu, majstrowi kaflarskiemu, 6) Zygmuntowi Janikowskiemu, majstrowi tokarskiemu, 7) Piotrowi Majewskiemu, majstrowi szewskiemu, 8) Andrzejowi Pawłowskiemu, majstrowi szewskiemu i 9) Wincentemu Tarkowskiemu, majstrowi blacharskiemu.

O „zatrute cukierki“. Jutro w sądzie krajowym karnym w Krakowie rozpoczyna się na trzy dni rozpisana rozprawa przeciw 17 izraelitom z Kazimierza, oskarżonym o napad i pobicie 5 przechodniów katolickich w pierwszych dniach lipca b. r., których rzekomo podejrzywali o rozrzucanie „zatrutych cukierków“. Rozprawa odbędzie się za biletami, po które dzisiaj zgłosiło się kilka tysięcy izraelitów, tak, że przed gmachem sądu na ulicy Poselskiej musiano ustawić straż policyjną.

Kradzieże kolejowe. W sprawie znanych kradzieży kolejowych przedsięwzięła policya nowe aresztowania. Mianowicie w tych dniach aresztowani zostali podurzędnicy Lachnit i Mucha — przedtem zaś jeszcze aresztowano konduktora Średniawskiego i jego zięcia. Wszystkich aresztowano pod zarzutem współudziału w kradzieżach. Lachnit i Mucha byli zasuspendowani od czasu wykrycia kradzieży. Zatem, wobec nowych wyników śledztwa sądowo policyjnego, sprawa złodziejstw kolejowych w nowe wstąpiła stadyum i nie prędzej, jak w lecie roku przyszłego przyjdzie przed kratki sądowe.

P. Juliusz Grosse, właściciel handlu w Rynku głównym, prosi nas o zaznaczenie, że odnośnie do wiadomości o zorganizowanej szajce złodziejskiej, do której miał należeć jeden z jego pracowników, sprawa przedstawia się w znacznie skromniejszych rozmiarach, niż to podały organa policyjne. Mianowicie stróż, który zatrudniony był w handlu p. Grossego, zabrał tylko raz małą flaszeczkę rumu i trochę cukru, i na tem się cała strata, jaką poniósł handel, ogranicza.

W obawie cudzego bankructwa. Benedykt Piszczek, stróż w propinacyi Emanuela Tillesa w Dębnikach, skazany został dzisiaj przez sąd karny na 1 miesiąc ciężkiego więzienia za kradzież butelek z rumem, koniakiem, wódką i winem ze sklepu swego pryncypała. Piszczek kradzione napoje ukrywał w piwnicy pod swem mieszkaniem w Dębnikach, gdzie odkryła je policya na doniesienie poszkodowanego, że go ktoś okrada. Piszczek tłomaczył się przed sądem, że koniecznie potrzebuje co dzień rano — dla zdrowia — napić się kieliszek wódki lub wina. Wprawdzie mógł codzień napić się w propinacyi prawie że w oczach p. Tillesa, który go bardzo lubił i wierzył mu we wszystkiem, ale w obawie, że „propinacya może zbankrutować“ (wszystko, ale nie propinacya! przyp. red.), musiał się zabezpieczyć na przyszłość, aby nie zostać na codzień rano bez kieliszka wódki „dla zdrowia“. Niestety trybunał nie uwzględnił tej konieczności hygienicznej u podsądnego, bo nawet miesięczne więzienie obostrzył mu postem i twardem łożem.

Elegancki rzezimieszek. Dzisiaj w dalszym ciągu odbywała się rozprawa karna przeciw Blajdowiczowi. Wszyscy, proponowani przez oskarżonego, a przez trybunał dopuszczeni, świadkowie odwodowi, mający stwierdzić niewinność Blajdowicza, zawiedli srodze, gdyż zeznania ich raczej obciążyły oskarżonego.

Przysięgli na wszystkie pytania odpowiedzieli twierdząco, a trybunał na zasadzie werdyktu skazał Blajdowicza na 7 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i twardem łożem co 14 dni.

Na zapytanie przewodniczącego, czy wyrok przyjmuje, Blajdowicz odpowiedział, iż wyroku nie przyjmuje, ponieważ jest niesprawiedliwy i „wy sami jesteście zbrodniarze i złodzieje“.

Przewodniczący kazał go wyprowadzić, a słowa te wciągnąć do protokołu.

Echa awantur żywieckich. Do „Naprzodu“ donoszą z Żywca: Rozprawa przeciw Karolowi Sanetrze, Stojałowszczykowi, oskarżonemu o pobicie maszynisty kolejowego, Maulitza, odbyła się onegdaj przed tutejszym sądem powiatowym. Sanetra zasądzony został na 8 dni aresztu i zwrot kosztów w kwocie 50 koron.

Samobójstwo. Z Żywca donoszą: Dnia 14 b. m. wskoczył z mostu do rzeki Soły oficyał podatkowy Jan Skoczeń, w obecności doróżkarza, który go aż do mostu odwiózł. Wydobyto z rzeki już trupa. — Przyczyna samobójstwa nieznana, faktem jednak jest, że zmarły dostawał napadów szału.

Ciekawy proces karny rozegra się wkrótce przed sądem w Przemyślu. Oskarżonym jest niejaki Józef Stark, urodzony w Konstantynopolu, obecnie przebywający w aresztach konsulatu austr. w Aleksandryi, w Egipcie. Oskarżony nigdy nie widział kraju naszego, ani wogóle Austryi, od lat dziecinnych bowiem żyje w Egipcie, jedynie ojciec jego, który przed 50 laty wywędrował do krajów tureckich, przynależnym był do Przemyśla, za którą to przynależnością idą także jego dzieci. Stąd na podstawie przepisów o sądownictwie karnem austr.-węg. konsulatów w obrębie krajów tureckich, kompetentnym do przeprowadzenia rozprawy przeciw Starkowi jest trybunał przemyski. Śledztwo przeciw niemu przeprowadził konsulat w Aleksandryi, skąd oskarżony przewiezionym zostanie do rozprawy. I tak Stark odbędzie wjazd do kraju „swoich ojców“ w bardzo niemiłej roli pod przymusową eskortą. Stark oskarżonym jest o różne oszustwa, bigamię, wymuszenie i cały szereg czynów karygodnych przeciw obyczajności publicznej. Do rozprawy powołani będą liczni świadkowie, a zwłaszcza sporo kobiet, z Egiptu. Oskarżonego broni adw. dr Liebermann.

Napad na delegatów Towarzystwa Szkoły ludowej. Z Brzeżan donoszą do „Słowa Polskiego“: „W ubiegłą niedzielę (8 b. m.) wyjechało do wsi Kurzan dwóch delegatów Koła Towarzystwa Szkoły ludowej na założenie czytelni, o którą się miejscowi Polacy dopraszali. Rusini dowiedziawszy się o tem, urządzili na tych delegatów zasadzkę. Aby im uniemożliwić, względnie utrudnić powrót z Kurzan, ukradziono im uprząż z konia — a następnie opadli ich koło karczmy, do której wstąpili kupić jakichś postronków na sporządzenie uprzęży. Kowalowi z Demni, który delegatom towarzyszył przy zakładaniu czytelni, rozbito głowę kamieniem i pobito go kołem. Na delegatów i konia sypał się grad kamieni, przed którym skryli się do szkoły. Około 40 osób oblegało i szturmowało szkołę do godziny 1 w nocy wśród śpiewu „Ne pora“ i najrozmaitszych przezwisk pod adresem oblężonych delegatów szkoły ludowej. Prokuratorya wdrożyła w tej sprawie dochodzenie karne.

Ze świata.

Śmierć posła. Z Pragi donoszą, że poseł do Rady państwa dr Edward Brzorad zmarł dzisiaj w nocy w Niemieckim Brodzie.

Car Mikołaj II w Skierniewicach. Car Mikołaj II bawi od kilku dni w Skierniewicach z całym swoim dworem i dworem teścia swego w. księcia Hessko-Darmsztackiego, oraz w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. W niedzielę zaraz po przybyciu odwiedził car kościół katolicki św. Krzyża, gdzie go proboszcz miejscowy witał przemową. Kilkudniowy pobyt Mikołaja II w Skierniewicach urozmaicają polowania dworskie i rozliczne przyjemności. Po pierwszym dniu wielkiego polowania sprowadzono z Warszawy część trupy operowej, solistów orkiestry i balet i przy ich współudziale urządzono przedstawienie w skierniewieckim teatrze pałacowym. W wykonaniu programu części muzycznej wzięli udział śpiewacy Anzelmi, Grąbczewski; panie Bellincioni, Zboińska; pianistka Lubicz-Dzierzbicka (Preludyum Chopina i Rapsodya Liszta) pp. Barcewicz, Cynk i Lewinger. W części baletowej wzięło udział grono solistów i solistek baletu warszawskiego.

Car ma dziś lub jutro opuścić Skierniewice, ponieważ jednak dzień wyjazdu jego, jak zawsze, trzymany jest w najściślejszej tajemnicy, przeto od tygodnia cały plant kolejowy na przestrzeni od Koluszek do Warszawy otoczony jest kordonem wojska, czyli t. zw. „ochraną“. W odległości 10 kroków od toru kolejowego rozstawieni są żołnierze z poleceniem strzelania do każdego, kto zbliży się do toru. Naczelnicy wojsk i oficerowie rozkwaterowani są po wsiach. Według instrukcyi żołnierze są pokrywani tak, aby ich na pierwszy rzut oka z okien wagonu nie było widać, każdy atoli mostek i słupek jest strzeżony.

Żołnierze pułków gwardyi odkomenderowani do „ochrany“, pobierają rubla żołdu dziennie. Żołd ten wyniesie około 240.000 rubli za te kilka dni pobytu pary carskiej w Skierniewicach.

Z powodu zgonu 8-letniej kuzynki carowej w. księżniczki Alicyi Wiktoryi Hesskiej, córki w. księcia Hesskiego, która onegdaj zmarła nagle na jakąś ostrą chorobę kiszkową w Skierniewicach, wyjazd cara opóźni się jeszcze o 2 dni.

Ochroną carską i dyspozycyami podróży kieruje generał baron Frederiks, oraz przysłany mu do pomocy sztab żandarmeryi.

Choroba carowej. Z Darmstadtu donoszą, że carowa nie może odbywać podróży z powodu cierpień uszu. Z tego powodu para carska nie przybędzie na pogrzeb swej siostry księżniczki Elżbiety.

Ofiara brutalności pruskiej. Pan Kazimierz Krzyżanowski artysta-malarz wydalony z Poznania, ufając pewnym autorytatywnym zapewnieniom ustnym, powrócił na kilka dni do Poznania, żeby załatwić interesa wystawy obrazów i swoje prywatne. Stanął w hotelu i podał otwarcie nazwisko swe, nie mając bynajmniej zamiaru ukrywać się. Mimo to został przez dwóch policyantów z lokalu wystawy zaprowadzonym na policyę, gdzie spisano jego rysopis i po kilku pogróżkach zaopatrzono go w passport szupasowy, mocą którego ma się drogą na Jarocin-Kluczbork najdalej w środę udać do Mysłowic i zgłosić się tamże do biura wymiany policyjnej, skąd prawdopodobnie odstawiony zostanie do Krakowa. Zagrożono także p. K., że gdyby jeszcze kiedykolwiek usiłował przybyć i zatrzymać się w granicach Rzeszy niemieckiej, narazi się na pół roku więzienia. Pan Krzyżanowski zostawił żonę i dziecko w Warszawie, ale i tam dotąd najprostszą drogą mu wracać nie pozwolono. Swego czasu zrobił podanie do ambasady austryackiej w Berlinie, ale widocznie ani ambasada, ani urząd spraw zagranicznych nie zajął się jego losem do tego stopnia, żeby uzyskać mógł cofnięcie różnych prześladowań, które spokojnego pracownika pozbawiły mozolnie wypracowanej egzystencyi.

O żydach w Galicyi wydały w języku niemieckim broszurę dwie panie: Berta Pappenheim i dr Sara Rabinowicz, które z ramienia dwóch stowarzyszeń filantropijnych w Frankfurcie udały się do Galicyi celem zebrania informacyj o żydowskim handlu dziewczętami, przyczem studyowały wogóle życie tutejszych żydów. Autorki, aczkolwiek dobrze usposobione dla żydów galicyjskich, poddały ostrej krytyce ich zwyczaje i obyczaje. Przedewszystkiem potępiły fałszywy ideał „uczoności“, t. j. zaprzątanie dzieci od trzeciego roku życia nauką języka hebrajskiego, tory i talmudu. Wszelkie inne wiadomości są wykluczone. Autorki twierdzą, że chajdery są szkodliwe równie dla zdrowia, jako też i dla moralności. Żydzi wyszedłszy z chajderów unikają pracy fizycznej, a nie znając ani polskiego, ani niemieckiego języka, są w praktycznem życiu w rzeczywistości analfabetami. „Gorzej niż mężczyźni — piszą wspomniane autorki — żyją kobiety. Wielka, zwłaszcza w kołach ortodoksyjnych, panuje pomiędzy niemi niemoralność“. Otóż co do tego punktu nie można autorkom przyznać słuszności. Można tak zwanym w Galicyi „husytom“ zarzucić mnóstwo ujemnych stron, ale niemoralne życie pośród ich kobiet jest skrajnie wyjątkowem. Obie panie kończą swoją broszurę twierdzeniem, że żydów w Galicyi trzeba przedewszystkiem nauczyć pracy, a w tym celu zreformować ich wychowanie.

O wypadkach kolejowych na kolei południowej, dziwnym jakimś „trafem“ zawsze bardzo niedokładne i fałszywe dostają się do dzienników wiadomości. Tak było z wypadkiem pod Store, tak samo ma się rzecz z karambolem pod Semmeringiem. Jeden z przygodnych naszych korespondentów pisze nam w tej sprawie:

W niedzielę o godz. 4 popoł. zaszedł na Semmeringu wypadek, zupełnie podobny do tego, jaki był w lecie u nas koło N. Sącza. Mianowicie od pociągu ciężarowego, który piął się w górę ku Wiedniowi, oderwały się ostatnie trzy wozy i, pędząc gwałtownie, wpadły na ostatnie wozy również pociągu ciężarowego, stojącego przed Mürzzuschlag (w kierunku ku Tryestowi). Hamowniczy tego pociągu w ostatnim wozie został zabity. Może spał, bo mógł na czas wyskoczyć z wozu, widząc pędzące na niego wozy. Trzech innych funkcyonaryuszów ze służby zostało ciężko poranionych, zaś wozy stojącego pociągu z węglem, naftą itd. zostały zupełnie rozbite. Jadąc tuż potem pociągiem osobowym, widziałem szczątki tych wozów, szyny wyrwane z progami i wygięte itd. Szczęściem że nasz pociąg zawczasu zatrzymano, bo moglibyśmy na te gruzy wjechać.

Nieszczęśliwy wypadek Kitchenera. Z Simli w Indyach donoszą, że lord Kitchener, słynny generał angielski, spadł z konia i złamał nogę. — Kitchener wracał ze spaceru do Simli i musiał jechać przez tunel, w którym koń spłoszył się, ujrzawszy w pomroku wychylającą się nagle postać przechodzącego kulisa. Kitchener spadł z konia i złamał nogę.

Hr. Ludwika Montignoso, była następczyni tronu saskiego, udaje się na zimę ze swoją córeczką Anną na wyspę Wight, gdzie mieszkać będzie w posiadłości znajomej sobie rodziny angielskiej. Stan zdrowia małej Anny spowodował tę podróż, lekarze bowiem orzekli, ażeby przepędziła zimę w łagodniejszym klimacie. Hr. Montignoso opuściła już zamek Ronno we Francyi.

Okropny czyn szalonej. Strasznego dramatu świadkami byli goście, zebrani w Paryżu u przemysłowca Jerzego Hilschera, rodem Niemca. Hilscher, żyjący z niejaką Irmą Lienkinsówną, bardzo piękną Belgijką, urządził wieczorek muzyczny, poświęcony Wagnerowi, którego jest gorącym wielbicielem. Na wieczorek przybyło kilka osób, a między innemi muzyk Otton Phluggy z małżonką. Zachwycająco piękna, w sukni najmodniejszej, Irma czyniła honory domu z uśmiechem wdzięcznym na ustach, aczkolwiek posprzeczała się trochę z Hilscherem na początku wieczorku, sprzeczka ta atoli pozornie wpływu na nią nie wywarła. Phluggy zasiadł do fortepianu i, wykonawszy kilka sonat Beethovena, zaczął grać prześlicznie preludyum do drugiego aktu „Tristana i Izoldy“, gdy nagle Irma, która wyszła przed chwilą do drugiego pokoju, podeszła ku muzykowi z tyłu i wydobywszy ukrytą w fałdach sukni brzytwę, szybkim ruchem przecięła mu kark. Nieszczęśliwy, krwią oblany, runął z krzesła na ziemię. Na widok ten okropny Hilscher rzucił się ku kochance i ujął ją za ręce, ale Irma broniła się z mocą furyatki. Padli oboje na podłogę i tam, tarzając się we krwi, toczyli walkę zaciętą. Wreszcie Hilscher zwyciężył, ale wyszedł ze strasznej walki z małym palcem ręki lewej zupełnie odciętym i wielką raną na czole. Wezwany na miejsce wypadku komisarz policyi dzielnicy Monceau, zastał cały salon krwią obryzgany, meble poprzewracane, a wśród nich ciężko ranionych Phluggego i Hilschera, oraz skrępowaną Irmę. Nieszczęśliwą, która, jak się okazało, dostała napadu obłędu, odesłano do szpitala, ranionych zaś opatrzył lekarz na miejscu. Życiu ich niebezpieczeństwo nie grozi.

Piękne wotum. Pewną sensacyę, nie pozbawioną zabawności, wywołało postąpienie rosyjskiego generała, Bogdanowicza, który, zwiedziwszy relikwie św. Mikołaja we Włoszech, w Bari, jako wotum, przy zwłokach świętego, zamiast serca, pierścienia, lub czegoś podobnego, ofiarował... milion rubli gotówką. Relikwie w Bari odwiedzają rok rocznie liczni pielgrzymi rosyjscy. — Jedenaście lat temu obecny car, wówczas wielki książę, modlił się do świętego, przed którym księżniczka Helena z Czarnogóry wyparła się kościoła greckiego przed poślubieniem księcia Neapolu.

Smutna przepowiednia.

Stróżka, spostrzegłszy damę z półświatka we wspaniałej sukni o kilkułokciowym trenie, woła za nią:

— Poczekajno, moja panno, będziesz i ty, jak ja dziś, zamiatała kiedyś ulicę miotłą!

Mianowania i odznaczenia. Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego Karolowi Górze w Krakowie tytuł i charakter radcy dworu.

Minister skarbu zamianował koncepistę dra Tadeusza Górskiego adjunktem w prokuratoryi skarbu.

Minister kolei nadał starszym oficyałom Julianowi Strzelbickiemu, naczelnemu urzędnikowi stacyjnemu w Wieliczce i Karolowi Thelenowi, naczelnemu urzędnikowi ruchu w Jaśle, z okazyi przeniesienia w stały stan spoczynku tytuł inspektorów. Asystent Franciszek Girtler został na własną prośbę przeniesiony do centralnego zarządu wozów w Wiedniu.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek: „Tragedya człowieka“.

W sobotę: „Półdziewice“, sztuka w 3 aktach Marcela Prévosta.

W niedzielę: „Półdziewice“.

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek: „Państwo Wackowie“.

W sobotę: „Ogniem i mieczem“.

W niedzielę po południu: „Państwo Wackowie“; wieczór: „Ogniem i mieczem“.

Z kalendarza. We czwartek 19 listopada: Elżbiety wd. i Poncyana; w piątek 20 listopada: Feliksa Walez. w. i Edmunda; w sobotę 21 listopada: Ofiarowanie N. M. P. i Alberta b. m.

Wschód słońca 19 listopada o godzinie 7 minut 00;

zachód o godzinie 3 minut 50; długość dnia godzin 8 minut 50.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17-go listopada termometr doszedł od — 1·3 do + 5·0 C.; barometr opadał.

Dnia 18 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 735·41 mm, termometru — 4·8 C.; wiatr półn. wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 18 listopada: dzień dżdżysty, chłodny.

Dział ekonomiczny.

✕ **XXIX Walne zgromadzenie delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych** odbędzie się we Lwowie w sali obrad galicyjskiej Kasy oszczędności (I piętro) w dniach 23 i 24 bm. Zarząd prosi o wybór delegata, wczesne zawiadomienie o dokonanym wyborze i wczesne nadesłanie ewentualnych wniosków do obrad. Jeden delegat może zastępować 3 stowarzyszenia; prawo wstępu i głos w obradach ma każdy członek stowarzyszenia, należącego do Związku, prawo zaś głosowania służy tylko delegatom.

Na porządku dziennym posiedzeń: sprawozdanie wydziału i przedłożenie budżetu, wnioski w sprawie zmiany statutu Związku, sprawozdanie o Banku związkowym, wnioski wydziału Związku, w sprawie stosunków służbowych urzędników w stowarzyszeniach związkowych, w sprawie kredytu osobistego na ubezpieczeniach życiowych, referat w sprawie popierania przemysłu i handlu przez towarzystwa zaliczkowe, wybory.

✕ **Dyr. kolei** ogłasza, że od 20 listopada br. kursować będzie, jak w lecie, przy pociągach nr 3/616/1215—1218/615/16 pomiędzy Krakowem a Czortkowem via Tarnów, Stróże, Nowy-Zagórz wóz I/II klasy, idący wprost: odjazd z Krakowa 6·45 rano, przyjazd do Krakowa 6·25 wieczór. W tym samym terminie zacznie kursować także wóz bezpośredni I/II klasy przy pociągach nr 18/2012/1212 — 1211/2011/17, jak w lecie pomiędzy Lwowem a Jasłem via Przemyśl, Nowy-Zagórz. Odjazd ze Lwowa 10·55 wieczór, przyjazd do Jasła 6·35 rano, odjazd z Jasła 8 wieczór, przyjazd do Lwowa 6·10 rano.

✕ **Z Berlina** telegrafują: Dziś we środę nie ma obrotów na tutejszej giełdzie z powodu święta protestanckiego.

Z targów zbożowych. Kraków, 17 listopada. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica biała od 18·00 do 18·50. Pszenica czerwona żółta od 17·20 do 18·00. Pszenica węgierska od 17·20 do 17·80. Żyto krajowe od 13·80 do 15·00. Żyto węgierskie od 15·20 do 15·60. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·00 do 12·50. Owies z opłatą akcyzową od 13·20 do 13·50. Groch od 18·00 do 24·00. Tatarka od 14·00 do 15·00. Proso od 11·50 do 13·—. Fasola od 20·50 do 26·00. Jagły od 18·— do 22·—. Siano od 7·20 do 7·60. Słoma od 4·80 do 5·20. Koniczyna od 8·00 do 8·40. Ziemniaki za hektolitr od 3·40 do 4·80. Jaja za kopę od 3·00 do 4·00. Masło za 1 klg. od 2·00 do 2·20. Masło za garniec od 7·00 do 7·70. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 136.—. Kukurudza za 100 klg. od 12·50 do 14·40. Wyka za 100 klg. do —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 19·— do 21·00. Kapusta w głowach świeża za kopę od 1·60 do 3·00.

Wiedeń. Pszenica 8·85 do 8.80 silnie. Żyto 6·85 do 7·— b. silnie. Jęczmień słabo. Kukurydza słabo. Owies 5·55 do 5·70 słabo. Rzepak dobrze.

Pochmurno.

Budapeszt. Pszenica na październik —·— do —·—. Pszenica na kwiecień 7·72 do 7·73. Żyto na październik —·— do —·—. Żyto na kwiecień 6·69 do 6·70. Owies na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 5·50 do 5·51. Kukurudza na wrzesień —·— do —·—. Kukurudza na maj 5·24 do 5·25.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie słabe; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— Na poniedziałkowem posiedzeniu Koła polskiego przypomniał poseł Gizowski, że minister sprawiedliwości nie odpowiedział jeszcze na interpelacyę w sprawie niemieckiej korespondencyi prokuratoryi państwa z polskiemi stronami. W sprawie tej zabrał głos także poseł dr Doboszyński i zgłosił wniosek, ażeby Koło zainterpelowało najpierw prywatnie dra Koerbera, czy doręczył ową interpelacyę ministrowi sprawiedliwości. — Koło wniosek ten przyjęło.

— Rezultat prawyborów do Sejmu pruskiego w okręgu śląskim pszczyńsko-rybnickim, w którym, jak wiadomo, postawiono trzech kandydatów polskich, jest dla strony polskiej niepomyślny. Na 377 wyborców wybrano tylko 140 Polaków. Centrum również jednakże bez pomocy Polaków również swoich kandydatów przeprowadzić nie zdoła.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 listopada.

Wykłady gospodarstwa wiejskiego dla kobiet. W poniedziałek rozpoczęły się w sali botanicznej uniwersytetu wykłady z dziedziny gospodarstwa wiejskiego dla kobiet, urządzone staraniem oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarsko-galicyjskiego. Kurs rozpoczął się wykładem p. Juliana Brunickiego z Podhorzec, właściciela największej w kraju szkółki owocowej. Prelegent mówił o „zakładaniu sadów", a pomocnym mu był, jako demonstrator, p. Eugeniusz Poluszyński, instruktor sadownictwa przy zarządzie głównym Towarzystwa Kółek rolniczych. — Następnie wykładał prof. dr Teofil Ciesielski o zużytkowaniu produktów sadu i pasieki. — Oba wykłady odbyły się przy bardzo licznem audytoryum pań.

Konopnicka bawi we Lwowie.

P. Michał Gildziuk, członek Wydziału krajowego, który zachorował przed secesyą posłów ruskich, objął napowrót urzędowanie w Wydziale krajowym.

Czytelnia akademicka we Lwowie. Do wydziału wybrani zostali: Stan. Stroński, jako przewodniczący; Bator Bolesław, zast. przew.; Zaleski Józef, skarbnik; Rollauer Jakób bibliotekarz i Kolankowski Ludwik zast. bibliotekarza.

Szkoła dramatyczna. Znany artysta p. St. Knake Zawadzki otwiera we Lwowie przygotowawczy kurs nauki dykcyi, deklamacyi i gry scenicznej (Kotlarska 2).

Jeden z ostatnich. Ludwik Włościborski, żołnierz z r. 1831 konnych strzelców hr. Szembeka, więzień stanu w r. 1848, uczestnik powstania polskiego z r. 1863, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 94. Pogrzeb odbył się dzisiaj po południu z instytutu anatomicznego (ul. Piekarska).

Samobójstwo po sprzeniewierzeniu. Dzisiaj w nocy około godziny 12 odebrał sobie życie Leon Gustaw Dziubiński, sekretarz magistratu lwowskiego, zażywszy sinku potażu. Samobójca pozostawił listy do prezydenta miasta i Rady miejskiej, w których prosi, aby Rada ze względu na jego długoletnią służbę, ochroniła jego dzieci od głodu.

O samobójstwie Dziubińskiego donoszą następujące szczegóły:

Wczoraj o godz. 9 wieczorem przyszedł Dziubiński do domu. Zjadł kolacyę w gronie rodziny, poczem przerobił jeszcze lekcyę ze swoim synkiem. Był w znacznie lepszem, niż zwykle w ostatnich czasach, usposobieniu. Około godziny 10 polecił zanieść do swego pokoju lampę twierdząc, że ma jeszcze wiele do pisania. Pożegnawszy się z rodziną, udał się do swego pokoju.

Około godz. 11½ usłyszała matka Dziubińskiego pochodzące z jego pokoju charczenie. Gdy wbiegła do pokoju, zastała syna leżącego połową ciała na kanapie, z nogami zwieszonemi na podłogę. Sądząc, że uległ atakowi sercowemu, gdyż w ostatnich czasach był cierpiącym na serce, zaczęła go nacierać wodą i octem i posłała po lekarza. Zanim lekarz przybył, Dziubiński wyzionął ducha.

Na biurku denata znalazła policya dwa listy, adresowane do prezydenta miasta i do Rady miejskiej, w których prosi o zaopiekowanie się jego dziećmi. Oprócz tego pozostawił Dziubiński rozporządzenie ostatniej woli, adresowane do matki, zaczynające się od słów: „Przyszedłem do przekonania, że lepiej dla mnie i dla moich dzieci będzie, jeżeli sam sobie karę wymierzę i zginę". Testament ten nosi datę 28 października 1903.

Dziubiński miał lat 43, pochodził z Bochni, był wdowcem, pozostawił troje niezaopatrzonych dzieci i matkę staruszkę.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Śnieg" Przybyszewskiego.
W piątek: „Pajace" (występ Bandrowskiego) i „Verbum nobile" (występ Chodtkowskiego).
W sobotę: „Skąpiec" (z p. Solskim w roli tytułowej).
W niedzielę po południu: „Zmartwychwstanie"; wieczór: Walkirya" (z Bandrowskim).

Proces Kwileckiej.

Berlin, 17 listopada.

Po odczytaniu orzeczenia rzeczoznawców w sprawie podobieństwa małego Kwileckiego z synem Parczówney, trybunał rozpoczął przesłuchiwanie świadków.

Lewiński, radca sprawiedliwości, adwokat z Poznania, który raz dłuższy czas rozmawiał z Jadwigą Andruszewską, zeznał, że Andruszewska zrobiła na nim wrażenie osoby nienormalnej pod względem umysłowym.

Ks. Jaźdżewski, poseł do parlamentu niemieckiego, zeznał, że od 50 lat utrzymuje stosunki towarzyskie z rodziną Kwileckich. Ks. Jaźdżewski chrzcił małego Kwileckiego. Z całego zachowania się hrabiny w czasie krytycznym świadek musiał wnosić, że oskarżona rzeczywiście znajdowała się w stanie odmiennym, co, zdaniem jego, każdy posiadający doświadczenie życiowe musiał równie spostrzedz. Ks. Jaźdżewski odwiedzał hrabinę w Berlinie i radził jej, ażeby wezwała lekarzy, profesora Olshausena i dra Renversa, na co hrabina odpowiedziała, że w razie potrzeby tak postąpi. Świadek zawiadomił dra Renversa, że chce z nim pomówić, tymczasem jednakże przyszło na świat dziecko hrabiny. Wtedy udał się do hrabiny, która zastał w stanie, wykluczającym wszelką wątpliwość co do rozwiązania. Dr Rosiński opowiedział mu, że właśnie dokonał na noworodku drobnej operacyi na języku. Podczas chrzcin, które odbyły się dnia 15 lutego 1897 r., przekonał się świadek, że dziecko nie mogło żadną miarą mieć już 7 tygodni. Hrabina przed uwięzieniem jej zachowywała się spokojnie. Opowiadała, że chciano ją skłonić do wyjazdu za granicę, ona jednakże oświadczyła, że ani na krok nie odstąpi syna, który jest jej prawowitem dziecięciem. Ks. Jaźdżewski zeznał, że starą Andruszewską uważa za niezdolną do współudziału w przestępstwie, Jadwigę zaś przedstawił jako osobę ograniczoną.

Dyrektor poczty w Poznaniu doniósł, że spóźnienie w doręczeniu depeszy, wysłanej przed narodzeniem się chłopca do dra Rosińskiego, nie nastąpiło z winy hrabiny.

Radca medycyny dr Litmann wydał orzeczenie co do Kwiatkowskiej, że cierpi na słabą pamięć. Natomiast u hrabiny nie zauważył żadnych oznak, by nie była w pełni sił umysłowych.

Massmann, radca sądowy, który w śledztwie przesłuchiwał Bieczkowską, obwinioną o krzywoprzysięstwo, zeznał, że Bieczkowska uczyniła na nim wrażenie osoby roztargnionej.

Profesor Dührssen złożył orzeczenie, w którem stwierdził, że nie może udowodnić jakoby hrabina nie powiła dziecka, nie sądzi jednakże, ażeby w r. 1897 przechodziła rozwiązanie. Natomiast profesor ze Strassburga, Freund, zeznał, że ze stanowiska medycyny nic nie można podnieść przeciwko możliwości odmiennego stanu u hrabiny, w przypuszczenia zaś wdawać się nie chce.

Lekarz sądowy Störmer podnosi, że przytoczone podczas rozprawy punkty nie są żadnym dowodem, jasno bowiem wynika, że przytoczono wiele podejrzanych okoliczności. Nowonarodzone dziecko trudno jest na pierwsze wejrzenie odróżnić od kiltygodniowego, a ks. Jaźdżewski nie może uchodzić za absolutnego w tej sprawie znawcę. Nie może dr Störmer twierdzić, jakoby hrabina była umysłowo chorą, lub pod jakimkolwiek względem upośledzoną. Przeciwnie, kilkakrotnie uderzyła go bystrość umysłowa hrabiny. Możliwem jest, że hrabina powiła dziecko. Rozumie też, że hrabina mogła z dumy wobec agentów odmówić poddania się badania co do ciąży. Jeżeli jednak dopuściła się karygodnego czynu podsunięcia, to jest w całej pełni za to odpowiedzialną.

Najbliższa rozprawa odbędzie się w czwartek.

Za „Wiekiem" warszawskim i na odpowiedzialność tego pisma zamieściliśmy wczoraj na tem miejscu dwa szczegóły, odnoszące się do Krakowa, a mianowicie, że data urodzin małego Parcza w księgach parafii, gdzie go chrzczono, została wyskrobana, a karta zapiskowa urodzin tegoż chłopca została z archiwum biura statystycznego miejskiego wykradziona. Skonstatować to miano, gdy władze policyjne dla użytku sądu berlińskiego zażądały od biura statystycznego miejskiego odpisu zapisków urodzin chłopca.

Ponieważ wiadomość ta wywołała w Krakowie wielkie wrażenie i rozmaicie mogła być komentowaną, zasięgnęliśmy informacyi w miejskiem biurze statystycznem, którego naczelnik dał nam wyjaśnienie, że wiadomość, podana przez krakowskiego korespondenta do „Wieku", jest z gruntu mylną, o ile odnosi się do małego Parcza. Albowiem biuro statystyczne miejskie jedynie wezwane zostało przez władze do wyszukania karty urodzin dziecka Radwańskiej, dla której syna kartkę urodzin w archiwum biura statystycznego z datą urodzenia 14 kwietnia 1896 istotnie znaleziono. Kartki urodzin małego Parcza zupełnie w biurze statystycznem nie szukano, gdyż nikt tego dla żadnych celów nie żądał. Ponadto mały Parcz, jako urodzony na Zwierzyńcu, nie musiał być zapisany w księgach ludności miasta Krakowa, gdyż spis urodzonych na przedmiejskich gminach, prowadzić ma starostwo. Wprawdzie organa policyjne stwierdzić miały, że data urodzin Wojciecha Stanisława Radwańskiego została w księdze parafialnej św. Floryana wyskrobaną, ale wszelkie zapiski, tyczące się tego chłopca w biurze miejsk. statystycznem, znajdują się w największym porządku, co każdej chwili stwierdzić można.

Co komu mogło zależeć na wyskrobaniu daty urodzin małego Radwańskiego, którego matka Radwańska w charakterze mamki miała rzekomo przewozić małego Parcza do Wróblewa, dochodzić tego nie będziemy; faktem jednak jest, że historya o wykradaniu aktów Parcza z miejskiej instytucyi jest plotką, puszczoną najwidoczniej, gwoli sensacyi, przez korespondenta, który przed podaniem takiej wieści powinien był dokładnie zbadać jej źródła, a nie narażać instytucyi publicznej i ludzi na krzywdzące ich domysły.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 18 listopada.

Berlin. Cesarz Wilhelm zamierzał wziąć udział w naznaczonym na dzień 22 b. m. uroczystym akcie zaprzysiężenia rekrutów marynarki w Kielu. Dziś zapowiedzianą już podróż cesarza na tę uroczystość odwołano. Tak samo odwołał następca tronu wyjazd swój na łowy do dóbr księcia Pszczyńskiego (Pless) na Śląsku. Ta zmiana dyspozycyj wywołała tu znów pewne zaniepokojenie co do stanu zdrowia cesarza.

Znowu pożar.

Lwów. Z Żółkwi donoszą do tutejszych dzienników, że w Przystani spłonęło 6 zagród włościańskich wartości 12.457 kor. Szkoda była ubezpieczona w Towarzystwie „Dniestr". Pożar wybuchł skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Minister Hartel ustąpi.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że minister oświaty dr Hartel, odzyskawszy zdrowie, ustąpi ze swego stanowiska. Tekę ministra oświaty obejmie prowizorycznie dr Koerber, który na kierownika ministerstwa sprawiedliwości powoła jednego z wyższych urzędników.

Przed walką.

Wiedeń. Klub młodoczeski już wyznaczył mówców do dyskusyi nad deklaracyą dra Koerbera, i to posłów Forzta, Herolda, Hrubego, Kramarza i Stranskyego.

Wiedeń. Komunikat niemieckiego stronnictwa postępowego zaprzecza, jakoby stronnictwo to zajmowało się wczoraj sprawą nowego uniwersytetu czeskiego na Morawach i zwraca uwagę, że sprawą tą zajmował się już komitet wykonawczy stronnictw niemieckich, który zajął względem niej stanowisko odmowne w myśl opinii posłów niemieckich z Moraw.

Wiedeń. Jest jeszcze rzeczą wątpliwą, czy w piątek rozpocznie się dyskusya nad mową dra Koerbera, ponieważ Czesi na dobre przygotowują się do obstrukcyi.

Praga. „Narodni Listy" w długim artykule uzasadniają konieczność gwałtownej taktyki parlamentarnej ze strony czeskiej. Wobec stanowiska, jakie zajęli Niemcy, nie pozostaje Czechom nic innego, jak walczyć o swoje prawa obstrukcyą. „Narodni Listy" kończą swój artykuł temi słowy: Czy dr Koerber nie odczuł wczoraj, że jest już zupełnie izolowany i opuszczony i że wybiła ostatnia godzina jego rządów?

Opawa. Wiceprezydent Izby poselskiej Kaiser, przemawiając tu na zgromadzeniu wyborczem, oświadczył, że po koncesyach na rzecz Węgier i po zaprowadzeniu „surtaxe" na cukier, niema mowy o tem, żeby parlament zgodził się na uchwalenie ugody.

Węgrzy przeciw drowi Koerberowi.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego posłowie Nessi (ze stron. Kossutha) i Lovaszy (z frakcyi Szederkeny'ego) w stanowczych słowach zwrócili się przeciw wczorajszym wywodom prezydenta ministrów Koerbera w austryackiej Radzie państwa, mianowicie co do interpretacyi praw wyższości korony, co do armii wogóle i wpływu legislatywy na jej organizacyę. Zażądano od prezydenta ministrów Tiszy, aby jasno oświadczył, czy zgadza się z tem stanowiskiem dra Koerbera, bo jeżeli tak nie jest, powstaje kwestya, które z obu pojęć jest słuszne i miarodajne?

Pos. Nessi powtórnie wskazuje na wczorajszą mowę austryackiego prezydenta ministrów i nazywa ją systematycznym atakiem na węgierskie prawo państwowe. Dr Koerber oświadczył, że nie ma nic do cofnięcia ze swojej mowy, wygłoszonej zaraz po rozkazie z Chłopów. Mowca twierdzi, że interpretacya ustaw ugodowych przez Koerbera jest mylną.

Poseł Lovaszy odczytuje ustępy wczorajszej mowy prezydenta dra Koerbera, dotyczące Węgier, przedstawiając, że stoją one w sprzeczności z programem wojskowym partyi liberalnej i żąda stanowczych wyjaśnień od prezydenta ministrów hr. Tiszy.

Prezydent hr. Tisza mówi: W odpowiedzi na poprzednie mowy posłów opozycyjnych, w których wskazywano, że austryacki prezydent ministrów dr Koerber uczynił wczoraj pewne ekskursye na teren węgierskiego prawa państwowego... (Wołania na prawicy: Jest to dobra definicya).

Tisza: Nie widzę żadnego powodu, dla którego miałbym się merytorycznie zajmować tą ekskursyą, odnoszącą się do węgierskiego prawa państwowego. Tyle tylko mogę powiedzieć, że ja nie (wdaję) zapuszczam się na ten teren i nie robiłbym podobnych ekskursyj na teren austryackiego prawa państwowego. (Oklaski na prawicy i centrum, poruszenie i wrzawa na lewicy).

Tisza mówi dalej: Jeżeli wreszcie prezydent ministrów jakiegoś państwa czyni enuncyacye, odnoszące się do drugiego państwa, to nie mają one ani siły prawnej, ani też żadnego znaczenia politycznego dla dotyczącego państwa. Są to, niech mi będzie wolno użyć wyrazu angielskiego, dyletanckie wywody „distinguised foreigners", dystyngowanego obcokrajowca, którym przypisać szczególną wagę byłoby błędem. (Żywe oklaski w całej Izbie).

Poseł baron Kaas woła: To było dobre.

Tisza mówi dalej: Jestem zdania, że zresztą nie byłoby nieszczęściem, gdyby pomiędzy postanowieniami prawnopaństwowemi w Austryi i na Węgrzech istniały jakie różnice, co się tyczy praw monarchy. Jedynie ważną jest kwestya, która jednakże obchodzi wyłącznie Węgry, t. j. sposób, w jaki węgierskie prawo państwowe ustanawia prawa korony. Pod tym względem partya liberalna w ostatnim czasie wyraźnie i jasno się oświadczyła, że konstytucyjne prawa monarchy mogą być zmienione przez legislatywę wspólnie z koroną. Na podstawie tego programu, który przedłożyłem także monarsze, otrzymałem misyę utworzenia gabinetu, a więc najwyższe dla Węgier, wchodzące w grę czynniki z nim się zgadzają. Jeżeli więc ktoś chce tę sprawę teoretycznie omawiać, to prezydent ministrów przeciw temu nic mieć nie może. Przeciwko faktycznemu wywieraniu wpływu na tę sprawę całe Węgry stanowczoby się musiały bronić. (Żywe długotrwające oklaski).

Poseł Ugron oświadcza, że wywody prezydenta ministrów go zadowoliły, w wywodach tych bowiem uderza go przyjemnie różnica pomiędzy stanowiskiem obecnego prezesa gabinetu a dawniejszego. Widzi on w nich dowód, że obecny prezydent gabinetu nie zamierza się cofnąć przed owemi tajnemi wpływami w burgu wiedeńskim.

Poseł Ugron dodaje, czego prezydent ministrów nie mógł powiedzieć, mianowicie, że w Austryi wszyscy mężowie stanu są nieprzychylni Węgrom i używają przeciw nim swoich wpływów. Prezydent Koerber nie jest odosobnionem zjawiskiem, lecz przedstawicielem systemu.

Izba przystąpiła potem do porządku dziennego.

Budapeszt. Cała prasa węgierska, nie wyjmując organów umiarkowanych, trzymających się zdala od obstrukcyi, uderza bardzo gwałtownie na dra Koerbera za wczorajszą jego mowę w Radzie państwa. „Budapesti Hirlap" pisze, że dr Koerber dolał oliwy do ognia, wdając się w interpretacyę ustawy ugodowej z roku 1867. Możnaby niemal mniemać, że mową swoją chciał udaremnić sanacyę parlamentarnych stosunków na Węgrzech. Węgierska konstytucya dozwala na komentowanie ustaw w porozumieniu z Sejmem węgierskim. Dr Koerber powinien był wiedzieć o tem, że dziś nie pozostaje mu nic innego, jak odwołać swoje beztaktowne wywody wczorajsze, lub — ustąpić. „Pesti Naplo" nazywa mowę Koerbera prowokacyjnem mięszaniem się do spraw węgierskich. Monarcha — pisze ten dziennik — przysiągł na to, że ustawy wolno komentować jedynie w porozumieniu z Sejmem węgierskim. Dr Koerber więc i pod tym względem przekroczył swoje kompetencyę.

Zwycięstwo socyalistów.

Grac. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do Rady miasta z trzeciego okręgu przeszła lista socyalno-demokratyczna przeciw zjednoczonemu komitetowi niemieckiemu. Partya chrześcijańsko-ludowa wstrzymała się od wyborów.

Wizyta króla włoskiego.

Londyn. Włoska para królewska przybyła wczoraj o godzinie 4 po południu do Windsoru, powitana na dworcu serdecznie przez angielską parę królewską. Publiczność zgotowała gościom włoskim owacyjne przyjęcie.

Windsor. Wczoraj odbył się obiad familijny na cześć włoskiej pary królewskiej. Obecni byli także członkowie angielskiego domu królewskiego.

Pius X. a katolicy włoscy.

Rzym. Hr. Grosali, prezydent związku kongresów katolickich we Włoszech, przybył do Rzymu, aby zdać sprawę papieżowi o przebiegu kongresu katolickiego w Bononii, który skończył się przedwczoraj. Na kongresie tym odniósł zwycięstwo pojednawczy kierunek wśród katolików włoskich, który dąży do tego, aby katolicy brali udział w wyborach państwowych.

Adres do Piusa X, który uchwalono, nie wspomina wcale o kwestyi świeckiej władzy papieża, która w dawniejszych adresach kongresów zajmowała pierwsze miejsce, a zawiera hasło: „Dla Boga, Włoch i dla ludu!" Kardynał Swampa obecny na kongresie, nietylko nie sprzeciwiał się uchwaleniu tego adresu, ale nawet wyraził zupełne swe zadowolenie, że nadano mu takie brzmienie.

Obiegają także pogłoski, że Pius X, gdy mu zakomunikowano uchwały kongresu, zaznaczył, że godzi się na nie szczerze. Dalej miał oświadczyć, że zakazu wydanego przez swego poprzednika co do udziału katolików włoskich w wyborach państwowych wprawdzie nie cofnie, ale go też nie odnowi i wogóle nie będzie się mieszał do tej sprawy.

Rosya na wschodzie.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi z Portu Arthura, że rosyjski dyplomatyczny urząd dał wyjaśnienie, że rzekomy rosyjski fort w Jungamfo jest tylko składem Towarzystwa lasowego.

Przeciwko korupcyi.

Nowy Jork. Prezydent Roosevelt w mowie, wygłoszonej wczoraj z okazyi 100-letniej rocznicy wybudowania kościoła presbiteryalnego, wezwał wszystkich Amerykanów, ażeby zwalczali przekupstwo w życiu prywatnem, a zwłaszcza w życiu publicznem.

Urgens.

Konstantynopol. Ambasadorowie austro-węgierski i rosyjski zażądali wczoraj ponownie od Porty odpowiedzi w sprawie reform. Wielki wezyr był dzisiaj w tej sprawie na audyencyi u ambasadora.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 18 listopada. Zamknięcie giełdy o g. 4·08.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 741·—. Akcye Anglobanku 276·—. Akcye Unionbanku 530·—. Akcye Länderbanku 423·50. Akcye Bankvereinu 504·—. Akcye Bodencredit 940·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 666·50. Akcye kolei południowej 88·50. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 421·—. Akcye kolei Północnej 5480. Akcye kolei Czerniowieckiej 577.—. Akcye Alpiny 305·—. Akcye Rima Muranyi 476·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1885·—. Akcye fabryki broni 377·—. Akcye tureckie tytoniowe 350·—. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1190. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·90. Renta majowa 100·40. Austryacka renta koronowa 100·45. Węgierska renta koronowa 98·30. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·50. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·30. 4½ Bank krajowy 103·25. 4% Listy Banku hipotecznego 98·60. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·85. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 98·60. 4% Pożyczka m. Lwowa 96·55. Losy tureckie 144·50. Marki 117·25. Ruble 253·25.

Usposobienie: Przy panującym spokoju interesów wywierały nacisk lokalne realizacye.

Cukier 19·25 spokojny. Spirytus 43·20 idzie w górę. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 18 listopada 1903 r. godzinie 1 w południe.

	Korony. płacą	Korony. żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 40
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 —	102 —
4% „ „ „ „	98 —	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101 70	102 70
4% „ „ „ „	98 50	99 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	98 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	98 —	99 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% „ miasta Lwowa	96 —	97 —
4½% „ „ „	101 60	102 60
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	106 —	— —
5½% „ „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	98 50	99 25

Osoba starsza z bardzo chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca za kucharkę lub jako samodzielna gospodyni. Zgłoszenia u p. Góreckiej, Kraków, Pędzichów 22, II p. 2855 2 2

Miodu „podolskiego" patoki, wysyła 5 kg. za 6 K opłatnie do każdej stacyi poczt. **J. Kozorys, Husiatyn.** 2901 1 15

Kilimy, Makaty złotem tkane, **Portyery i Serwety wiązownickie** ręcznie haftowane, poleca w wielkim wyborze 2837 1 4

Bazar krajowy
w Krakowie.

Dom nieduży w Krakowie
blisko plant, lub w okolicy, z ogródkiem, **kupię**. Zgłoszenia ze szczegółowem opisem, ilością placu, długów, ostatecznym szacunkiem i warunków kupna proszę nadsyłać do *Biura Ogłoszeń Ungra, Warszawa, Wierzbowa Nr 8* dla **„Emeryta".** 2881 3 5

STANISŁAW LEŚNIAKOWSKI
ELEKTROMECHANIK
Grodzka l. 48. obok kościoła św. Piotra
urządza dzwonki elektryczne.
Za kompletne urządzenie pojedyncze **12 kor.** z gwarancyą roczną.
Poleca się łaskawym względom P. T. i pozostaje z wysokiem poważaniem
2349 18 0

W komis. Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. Teleszmickiej
przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,
są tanio do nabycia: garnitury mebli salon. w stylu baroc mah. złocony orzech. kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Świecznik pięk. duży wenecki, Wazony, Zegary, Obrazy szkoły flam. i włoskiej, Lustra, Biura, Salonki i t. p.; oraz garderoba męska i damska.
Zakład zakupuje oraz w komis przyjmuje powyższe przedmioty. 1888 8 0

Zakład Reprodukcyjny
„FOTOTYPIA"
ANTONIEGO TRYBALSKIEGO
Kraków, ul. Zwierzyniecka 16,
poleca się szanownym odbiorcom do wykonywania fot typowym sposobem wszelkich reprodukcyj starannie i po przystępnych cenach.

Przyjmuje zamówienia na Dyplomy, Premie, podług nadesłanych rysunków tuszem, olejno albo odręcznie ołówkiem lub kredką; architektury, plany, ryciny na stali lub miedzi, stare monety, medale itp. oddaje z łudzącem podobieństwem do oryginału. Podejmuje się zdjęć z natury nadających się do cenników, tudzież zdjęć wyrobów metalowych, mebli, figur świętych i t. p. 2870 2 2

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
oraz
Biuro Towarzystwa Właścicieli realności
w Krakowie, ul. Gołębia 14.
POLECA:

STAJNIE: Biskupia 9, Karmelicka 38, 42, Podwale 12, Zwierzyniecka 27.

SKLEPY: Grodzka 50, 48, 51, 30, św. Jana 18, Floryańska 40, Rynek 13, Plac Dominikański 4, Szpitalna 36, Wielopole 13, Basztowa 19, Szewska 27, róg Szlaku 18, Zwierzyniecka 21, Bracka 13, Grodzka 29, Floryańska 32, 6, 28.

POKÓJ z meblami lub bez: Smoleńsk 16, Graniczna 14, Półwsie Zwierzyn. 69, Siemiradzkiego 7, Dietlowska 97, Długa 37, Biskupia 5, Garbarska 14, Lenartowicza 7, Karmelicka 40, Batorego 25, Starowiślna 13, Karmelicka 15, Wielopole 11, Kolejowa 1, Siemiradzkiego 20, Floryańska 40, Kopernika 9, Radziwiłłowska 17, Szczepańska 7, św. Marka 8, Wygoda 4, Jabłonowskich 5.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Nad Rudawą 4, Zygmuntowska 10, Bernardyńska 13, Kopernika 36, Czarnowiejska 6, Zyblikiewicza 8, Karmelicka 15, Krupnicza 10.

POKÓJ i KUCHNIA: Rakowicka 8, Krupnicza 10, Niecała 13, Czysta 11a, Krowoderska 23, Zyblikiewicza 8.

2 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Dębniki 143, Plac Magdaleny 1, Radziwiłłowska 2, Rynek gł. i róg Brackiej 1.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Krupnicza 10, Szlak 24, Retoryka 10, 12, Dietlowska 74, Zwierzyniecka 25, 27, Garncarska 6, Szlak 24, Wygoda 4, Stolarska 13, Podwale 3, Czysta 11.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Sobieskiego 7, Jabłonowskich 19, 18, Poselska 20, Karmelicka 34, 24.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Smoleńsk 18 II p., 13, Szewska 27, Basztowa 25, Smoleńsk 13, Batorego 25, Kanonicza 16, 19, Karmelicka 40.

6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Grodzka 50, Grodzka 44, Karmelicka 11a.

7 POKOI: św. Anny 3.

8 POKOI: Krupnicza 8.

10 POKOI: św. Jana 11.

PENSYONAT „LITHUANIA": Pokoje umeblowane. 2904

Reim i Spółka
KRAKÓW
Rynek 37, Linia A—B.

Wałeczki, Kit i Gips do opatrywania drzwi i okien od zimna i przeciągów.

Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbetowe, papierowe, słomkowe itp. itp.
Pantofelki domowe.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie.
Lakier do kaloszy.
Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.
Nowość: **„Collanoel"** olej szwedzki podeszwoochronny.

Latarki stajenne i ręczne.

Farby olejne i lakierowe.
Glazury, Masę francuską woskową do podłóg.
Wosk do froterowania.

LINOLEUM, CERATY.

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne.
Chodniki kokosowe z Linoleum i ceratowe.
Przedścióiłki z Linoleum, ceraty i japońskie.

Szczotki do wycierania nóg, hyg. do czyszczenia dywanów.
Maszynki z płytą niklową do froterowania podłóg.

Szczotki
do froterowania,
do zamiatania,
do szurowania,
do kominów,
do sukien, do sufitów, do mebli,
do obówia, do czyszczenia lamp.
Sznury do bielizny.
Maszynki do prania.
2844 1 6
Szczotki

Lampki platynowe **Ozonateur.**
Aparaty Longlofe do odświeżania powietrza w pokojach.
Spluwaczki. Środki desinfekcyjne.
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Najlepsze likiery sporządzić można z patronów. Jul. Schradera we wszystkich smakach.
Alpestra i Sudetia ziółka do sporządzania likierów Chatreuse i Sudetia.

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody toaletowe i kolońskie z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych **Perfumy i Wodę** kolońską na wagę.

Nakład księgarni H. Altenberga we Lwowie
Sztuka Polska
MALARSTWO.
Wspaniałe wydawnictwo zeszytowe.

Całość obejmie 15 miesięcznych zeszytów. Każdy zeszyt zawiera cztery **kolorowe** reprodukcye obrazów najwybitniejszych malarzy polskich. Teksty pierwszorzędnych pisarzy. — Cena zeszytu przy odbiorze całości K 2, z przesyłką K 2·50. Przedpłacający z góry K 30. **kosztów przesyłki** nie ponoszą. Oddzielne zeszyty K 3, z przesyłką K 3·50. Zeszyt I wyszedł właśnie i zawiera następujące obrazy:

Matejko Jan: Zygmunt I słuchający dzwonu Zygmunta. (Tekst z dzieła prof. Tarnowskiego).
Kossak Juliusz: Przeprawa Hetmana parcernego przez Dniestr. (Tekst z dzieła Stanisława Witkiewicza).
Grottger Artur: Portret narzeczonej. (Tekst prof. Dra Jana Bołoz Antoniewicza).
Malczewski Jacek: Nieznana nuta. (Tekst Adama Łady Cybulskiego).

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2908 1 2

Jesienne kapelusze damskie i dziec.
modele paryskie i wiedeńskie
Bluzy jesienne i jedwabne
Nowości sezonowe do przybrania sukien i kapeluszy
polecają po cenach fabrycznych
ZIMLER & SPÓŁKA
Linia A—B. 2802 5 5

CUKIERNIA LEONARDA MALIKA GRODZKA 47.
oraz nowo otwarta **Filia. Szpitalna 40.** (vis à vis teatru) poleca Szan. Publiczności: cukry deserowe pierwszej jakości, ciasta wyborowe, herbatniki, pierniki i t. p. Tort Mickiewiczowski, Węgierski i inne w kilkudziesięciu gatunkach. 2752 6 6
Nowość: **Torciki krakowskie po 50 hal.** z przeróżnemi nadziewaniami, codzień świeże. — Zamówienia wykonuje jak najstaranniej.

Nie należy jechać wprzód do Ameryki
zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków: 2162 24 26

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jako też doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga, mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich pod opiekę i że odtąd bez przesiadania w wagonie trzeciej klasy pociągu pospiesznego odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

Z poważaniem
FALCK & Co, HAMBURG
Brandsende 23 a.

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 87 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej	2·5
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie, aromatyczne 1 kilo	złr. 3·20

● **Herbata z Brodów!** ●

Poszukuje się rocznej dostawy
Masła dworskiego kuchennego
w ilości około 4000 klg.
Oferty i bliższe informacye wnosić należy pod adresem: Cukiernia Lwowska, Fabryka czekolady, cukrów deserowych warszawskich, Pierników i Herbatników **Jana Michalika w Krakowie.** 2903 1 10

DYWANY
Oryginalne perskie i tureckie, począwszy od Serdżad (modlitewników), aż do największych halij, jakoto: Ferahan, Schirar, Muskebat, Gjeravan, Beludz, Medi, Kaiser i t. d.
Dywany tkane (kilimy) pirockie, bośniackie i prozorskie o najoryginalniejszych wschodnich wzorach.
Portyery, firanki, serwety i kapy dywanowe tkane, wiązane, wełniane, oryentalne, brussamskie i z Damaszku, w wielkim wyborze i od najniższych cen poleca
Firma Dr Nieć i Ska
w Krakowie, Rynek główny L. 25.
(Magazyn towarów wschodnich). 2724 3 0

Adam Armatys i Spółka
w Krakowie, ul. Bracka L. 5.
SKŁAD FUTER MĘSKICH i DAMSKICH
miastowych jakoteż podróżnych. 2293 9 0
Wybór rękawków, kołnierzy
i wszelkich galanteryj futrzanych.
Zamówienia na prowincyę wykonuje odwrotnie i po najniższych cenach.
Przyjmuje futra do przechowania przez lato.

HERBATA CEYLON
Cennik za darmo i opłatnie.

G. A. Marinitsch
Wiedeń 2457 6 20
I., Kohlmarkt 5.

Miód pszczelny
prawdziwy, podolski (patokę), bez żadnych domieszek, kuracyjny, deserowy, wysyła (za powołaniem się na niniejsze ogłoszenie) po 5 kg. w blaszankach do każdej poczty opłatnie po 5 K 50 h **Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce,** koło Denysowa. 2867 3 6

Do sprzedania spiesznie.
Futra damskie duże, Elki, Popielice prawie nieużywane, Szale tureckie blondyny i t. p., **Pianino nowe doskonałe,** meble doskonałej roboty komoda antyk. lustro salonowe wielkie b. piękne, lampy salonowe i do gazu, różne piękne drobiazgi, portyery, dywany używane, przedmioty z bronzu, porcelany. Szafa kuchenna kredensowa, różne rzeczy do domowego użytku. Codziennie od 10 rano do 5 po południu. **Ulica Wielopole 4, lokalu 2, parter.** 2713 7 7

Zakład św. Józefa
DLA OSIEROCON. CHŁOPCÓW
w Krakowie,
ul. Karmelicka l. 66,
poleca na obecną porę:

Szczepy owocowe pięcio- i sześcioletnie, jabłka, grusze, śliwki, wiśnie i orzechy włoskie, sztuka 1 kor., 100 szt. 95 kor.; śliwki węgierki, bośniackie silne i rosłe, szt. 1 kor. 50 hal.; **krzewy owocowe**: agrest i porzeczki wysokopienne po 1 kor. 50 hal., krzaczaste po 40 hal. za sztukę; maliny 6 kor. za sto sztuk.

Cebulki i kłęcze kwiatowe: hiacynty po 20, 25, 30 i 40 hal.; tulipany, narcyze po 6, 10 i 12 hal.; krokusy po 3 hal. za sztukę.

100.000 sztuk
konwalii do pędzenia 100 szt. 3 kor., 1000 szt. 25 kor., do sadzenia w gruncie 1000 szt. 5 kor.

Z roślin doniczkowych polecamy szczególnie: cztery pary wawrzynów (laurus nobilis) mające 2 m. 50 ctm. wysokości a 1 m. 50 ctm. średnicy (kolosy) para 100 koron. Wszelkie inne rośliny po nader umiarkowanej cenie.

Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie.

Zakład poleca także **4 parcele pod budowę** od ul. Bogatej i Karmelickiej. Bliższa **wiadomość** w dyrekcyi tegoż Zakładu. 2486 12 16

Mydła kwiatowe
w kartonach sortowane zapachy
6 sztuk kor. 1·10
Perfumy i Wodę kolońską na wagę
polecają 2586 6 6
REIM i Spółka,
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Mleko
w większych ilościach zakupi na roczną umowę, płacąc najlepsze ceny, **Mleczarnia hygieniczna Feliksa W. Chmury, w Krakowie, ul. św. Anny l. 7.** 2894 3 15
Odległość od Krakowa, choćby i bardzo znaczna, nie przeszkadza. jeżeli miejscowość leży w pobliżu kolei.

ZNACZNE zniżenie cen!
PRALNIA PAROWA
W KRAKOWIE,
ul. GRODZKA 9—11,
ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od koszuli	**9 ct.**
„ półkoszulka	**5 „**
„ kołnierza	**1½ „**
„ pary mankietów	**3 „**
„ franek białych	**40 „**
„ kremow.	**50 „**

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa!
2148 44 0

Koronki klockowe
wyrabiają dziewczęta wiejskie. Adres „Koronkarki" w Chorkówce koło Krosna. 2891 2 5

Szkołę kroju i szycia
otworzyła w Krakowie dyplomowana krawczyni warszawska. 2886 2 6
Ulica Stachowskiego 5, II p. na lewo.

Koncypient adwokacki
z 3-letnią praktyką przyjmie posadę za umiarkowanem wynagrodzeniem w Krakowie.
Zgłoszenia pod H. K. 7135 poste restante Kraków. 2878 2 2

Panna pisząca fortepianowo na maszynie, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem.
Zgłoszenia dla **J. B.** do Głównej Agencyi dzienników, Kraków, Plac Maryacki l. 2. 2877 3 3

Miód pszczelny
tegoroczny, prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-kigr. puszkach za 6 kor. opłatnie za zaliczką **J. Menozer w Mikuliñcach.**
2730 10 10

Do wynajęcia zaraz
przy ul. Sobieskiego 7. 4 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia łazienka. pokoik dla służby, spiżarnia. 2805 6 6

Słynne w świecie jabłka zimowe.
Wysyłam natychmiast 5-klg. koszyk pięknych, wielkich, smacznych jabłek zimowych opłatnie za zaliczką 3 K 50 h, cetnar metryczny 30 K loco stacya kolej. Zaleszczyki. **Tłustej świeżej wołowiny** 5-kg. koszyk 6 K 50 h, **baraniny** 5-kg. koszyk 4 K 25 h. 2892 2 4
A. Nussbrauch, Zaleszczyki.

„BEZBARWNY"
puder na włosy
odtłuszcza, nadaje połysk, konserwuje kolor.
WISKIDA R., Kraków,
Plac Maryacki. 2672 11 30

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; **woda miodowa,** naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). **Zadarmo** broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 2882 8 30

NOWO OTWARTY
sklep chrześcijański
Z GARDEROBĄ MĘSKĄ I DAMSKĄ
poleca w wielkim wyborze futra, ubrania męskie i studenckie, oraz płaszcze dziecięce. — **W Kramie Dominikańskim, Kraków, Stolarska 6.** 2774 5 10

Dr. UHMY
PUDER na WŁOSY
w płynie. 2322 28 0

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ
otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w Krakowie Drogerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne droguerye; **w Bochni** Jan Michnik, droguerya; **we Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego magistra farmacyi." 2449 78 0

L. 817/03. Prez. 2819 3 3
KONKURS.

W myśl uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 5 listopada b. r. ogłasza się niniejszem konkurs na posadę **Dyrektora Magistratu** w VI klasie rangi z płacą roczną 6.400 koron. kwaterowem w rocznej kwocie 960 koron, oraz prawem do dwóch pięcioleci po 800 koron.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni się wykazać: nieposzlakowanem życiem, wiekiem nieprzekraczającym 40-go roku życia, dobrem zdrowiem, świadectwami z odbytych studyów prawniczych i złożonych trzech teoretycznych egzaminów rządowych, oraz świadectwem z odbytego egzaminu rządowego z ustawodawstwa i postępowania administracyjno - politycznego, wreszcie wykazać dłuższą praktykę przy Władzach administracyjnych.

Podania z wymienionemi dowodami należy wnieść do Prezydyum miasta w terminie dni 14 t. j. najdalej do 25 listopada b. r.

Kandydaci, którzy zostają w służbie rządowej lub autonomicznej, mają wnieść podania za pośrednictwem swoich Władz przełożonych.

W końcu nadmienia się, że Rada miasta może udzielić „veniam aetatis" kandydatowi z przekroczonym 40tym rokiem życia, oraz, iż w myśl statutu dla miasta Krakowa Dyrektor Magistratu nie może pozostawać z Prezydentem miasta, naczelnikiem Wydziału obrachunkowego miejskiego, Dyrektorem budownictwa miejskiego i Kasyerem w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa aż do czwartego stopnia włącznie.

Kraków, dnia 5 listopada 1903.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
J. Friedlein, prezydent miasta.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.